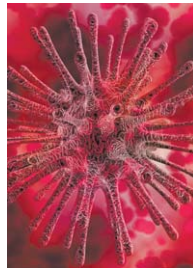


Druga fala i szczepionka

Wywiad z prof. Agnieszką Szuster-Ciesielską z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie
STRONY 2-3



Miss spod znaku Panny i żuźla

Wywiad z Magdaleną Orkiszewską, podprowadzającą żużlowego Motoru Lublin, tegoroczną Miss Startu PGE Ekstraligi
STRONY 10-11



MAGAZYN



Beton zamiast drzew

Rozmowa z Janem Mencwelem, autorem książki „Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta”

strony 6-7

WIEJSKA POLECA

Pół roku

Rząd twierdzi, że do drugiej fali pandemii przygotował się dobrze, ale opozycja tego nie widzi i tylko krytykuje. Problem w tym, że krytykuje nie tylko opozycja.

Senator Prawa i Sprawiedliwości, **JAN MARIA JAC-KOWSKI** na antenie radia RMF FM odniósł się do słów głównego doradcy premiera ds. walki z Covid-19, prof. Andrzeja Horbana, który mówił, że rządzący „na pewno nie zrobili wszystkiego” i w ogóle nie zakładali, że skala zakażeń będzie taka jak obecnie.

„Wstrząsnęły mną jego słowa. On wypowiedział taką opinię, że niestety ostatnie pół roku nie zostały odpowiednio wykorzystane. Mówi to doradca premiera, więc to osoba, którą trudno podejrzewać o jakieś opozycyjne nastawienie” – skomentował Jan Maria Jackowski. – „Rodzi się pytanie, czy ostatnie pół roku zostało prawidłowo wykorzystane na przygotowanie odpowiednio zarówno szpitali, jak i opinii publicz-



nej do tego stanu epidemii, jaki teraz mamy”.

Dobre samopoczucie

„Gratuluję dobrego samopoczucia ministrowi zdrowia, który mówi, że wszystko jest pod kontrolą. To nie jest prawda” – to z kolei słowa Andrzeja

Sośnierza. Były szef NFZ i poseł koalicyjnego Porozumienia był gościem programu „Deбата dnia” w Polsat News. – „Dobrze jest przygotować bazę szpi-

talną tak, jak jest ona przygotowywana, chociaż mam wątpliwości, czy robić to na stadionach czy nie lepiej byłoby w pobliżu wolnych terenów przy szpitalu”.

Nowe wyzwania

A skoro już mowa o szpitalu polowym organizowanym na Stadionie Narodowym: Nie boisz się nowych wyzwań? Dołącz do nas! – tak rekrutuje Szpital Narodowy na stronie internetowej, za pomocą której medycy mogą się zgłaszać do

pracy. – Oferujemy dobre warunki pracy, możliwość rozwoju zawodowego i przyjazną atmosferę – czytamy.

„No brawo, takie fajne ogłoszenie. Trochę mi się wydaje, że za fajne. Brzmi jakby państwo zapraszali wolontariuszy do obsłu-

gi konferencji naukowej albo skautów na kolonie. Takie mało poważne” – komentowała dziennikarka TOK FM, Karolina Lewicka.

Internauci poszli dalej i dopytywali się, że czy są owocowe czwartki i praca w dynamicznym zespole.

To za krytykę

Doktora Pawła Grzesiowskiego widział już chyba każdy Polak. Ekspert w dziedzinie zdrowia publicznego niezwykle często gości w programach telewizyjnych dotyczących pandemii, dzieląc się swoją wiedzą.

Dr Paweł Grzesiowski był też pracownikiem Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, które podlega Ministerstwu Zdrowia – czytamy

w wyborcza.pl. Był, bo CMKP nie przedłużyło mu umowy.

W środę po południu dr Grzesiowski napisał na Twitterze:

„Mamy jedną godność, by mówić to, co się myśli, trzeba być niezależnym. Nie pracuję już w CMKP. Proszę przy moim nazwisku nie wpisywać tej afiliacji (szczególnie w mediach), aby uniknąć problemów. Bardzo dziękuję współpracownikom ze

Szkoły Zdrowia Publicznego CMKP za współpracę”.

Ekspert często recenzował działania rządu i wytykał błędy.

„Dokumenty w sprawie przedłużenia umowy złożyłem w czerwcu. Po tym wpisie mogłem przypuszczać, że umowa ze mną nie zostanie przedłużona o kolejny rok. Dano mi jasno do zrozumienia, że to za krytykę” – przyznaje dr Grzesiowski.

Proste i spójne

Przy okazji dyskusji o przygotowaniach do drugiej fali pandemii sporo publicystów i internautów przypomina sierpniowy wywiad z ówczesnym ministrem zdrowia, **ŁUKASZEM SZUMOWSKIM**, na antenie RMF FM.

Zostawia pan teraz resort zdrowia z czystym sumieniem, że ministerstwo, służby sanitarne, system ochrony zdrowia, są przygotowane na jesienne fale epidemii? – pyta dziennikarz.

- Dostaliśmy raport zespołu, który przygotowywał rekomendacje na jesień.



One są bardzo proste, spójne, możliwe do wdrożenia i myślę, że to są dobre bardzo rekomendacje -

w końcu ekspertów. Więc myślę, mamy większość rzeczy gotowych. Więcej testów, więcej laboratoriów, wolne łóżka w szpitalach, pewną elastyczność kształtowania liczby łóżek zakaźnych, liczbę szpitali jednoimiennych. Tutaj wojewodowie też bardzo sprawnie funkcjonowali, nauczyli się na pewno oni też wielu rzeczy. Dzięki temu ta jesień nie jest aż tak przerażająca, jak mogłaby być, czy jak była pierwsza fala, gdzie wszyscy nie wiedzieliśmy, co nas czeka tak naprawdę - odpowiada minister.

Z radością gotują i sprzątają

Jarosław Jakimowicz to aktor, ale też od niedawna współgospodarz (wraz z Magdaleną Ogórek) programu „W kontrze” na antenie TVP Info. Kilka dni temu w mediach społecznościowych odniósł się do niedawno wprowadzonych obostrzeń epidemicznych:



„I znowu za wszystkim zaplącą faceci. Zero knajp, zero sportu, zero kumpli. A kobiety nadal z radością piorą, prasują, gotują i sprzątają! I gdzie tu sprawiedliwość? - „ubolewa” na InstaStories prezenter telewizji publicznej”.

Druga fala i czeka

Pamiętajmy jednak, że na świecie potrzeba wiele milionów
– **ROZMOWA** z prof.



Katarzyna Prus

• **Mamy kolejne rekordy pod względem nowych zakażeń SARS-CoV-2, zarówno w województwie lubelskim jak i w kraju. Jakie są prognozy na najbliższe miesiące?**

– Faktycznie, w czwartek padł kolejny rekord w kraju: przekroczyliśmy 12 tysięcy nowych zakażeń. Przypuszczam, że na razie takie rekordowe statystyki będą się utrzymywać lub nawet będą rosły. Przynajmniej do momentu pierwszych efektów wprowadzonych przez rząd obostrzeń. A na takie możemy liczyć mniej więcej po dwóch-trzech tygodniach. Pytanie tylko, czy będą to takie efekty, na jakie wszyscy czekamy, czyli zauważalne wyhamowanie epidemii. Niestety: nie wszyscy stosują się do wprowadzonych obostrzeń. **CHODZI M.IN. O NIEPRAWIDŁOWY SPOSÓB NOSZENIA MASECZKI. WIELE OSÓB NOSI JĄ POD NOSEM. TO TAK, JAKBY SIĘ JEJ W OGÓLE NIE MIAŁO. TO NIE JEST OCHRONA NA POZIOMIE 50 PROC. BO MAMY ZASŁONIĘTE USTA, WIRUS MOŻE SIĘ DOSTAĆ RÓWNIEŻ PRZEZ NOS.**

W takich kwestiach każdy szczegół ma znaczenie. Nieprawidłowe noszenie maseczek może spowodować, że nie tak szybko osiągniemy oczekiwane wypłaszczenie krzywej zachorowań.

• **Tak, jak przewidywali m.in. wirusolodzy i epidemiolodzy druga fala uderzyła jesienią, ale jest ona znacznie silniejsza niż przypuszczano. Czy w związku z tym da się w ogóle przewidzieć, co stanie się wiosną i czy będzie to kolejna fala epidemii?**

– Jesienna fala jest faktycznie znacznie silniejsza niż się spodziewaliśmy. W tym momencie liczba nowych zakażeń w Polsce jest już na poziomie np. Włoch, które miały wcześniej dużo bardziej dramatyczną sytuację niż my. Lockdown wprowadzony na początku epidemii dużo nam dał, ale niestety później nastąpiło zbyt duże rozluźnienie i epidemia uderzyła ze zdwojoną siłą. Przypuszczam, że dzisiaj trudniej nam będzie uzyskać wypłaszczenie krzywej infekcji. M.in. dlatego, że nie wszyscy stosują się do restrykcji tak, jak na początku. Po najnowszych odkryciach dotyczących zachowania infekcyjności wirusa w środowisku wiemy już, że szczególną uwagę należy przyłożyć do częstego mycia i dezynfekcji rąk – na brudnych rękach SARS-CoV-2 utrzymuje się nawet pięć razy dłużej niż wirus grypy, czyli do 9 godzin.

Poza tym jesienią mamy obniżoną odporność, jest mniej słońca, więc produ-

Wczoraj w naszym województwie potwierdzono 411 nowych zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2. Najwięcej w Lublinie: 143. Zmarło kolejnych siedmiu pacjentów chorych na Covid-19. Aktualnie w naszym regionie jest 110 aktywnych ognisk koronawirusa, w tym 68 w fazie rozwojowej

FOT: JACEK SZYDŁOWSKI

kujemy mniej witaminy D, która jest potrzebna do sprawnego funkcjonowania układu odpornościowego. Trudno powiedzieć czy będzie trzecia fala, tak jak np. w przypadku grypy hiszpanki, czy też nowe zakażenia będą się utrzymywać na stałym poziomie i będziemy musieli funkcjonować obok koronawirusa. Dotychczasowe obserwacje ozdrowieńców wskazują, że po przejściu naturalnego zakażenia wirusem czas trwania przeciwciał w organizmie jest bardzo zróżnicowany. W związku z tym pojawia się kolejne pytanie o skuteczność szczepień: czy będą one wywoływały długotrwałą ochronę?

Pojawiają się też kolejne doniesienia o przypadkach powtórnego zakażenia się SARS-CoV-2. Reakcje organizmu także są niejedno-

a, obniżona odporność anie na szczepionkę

w dawek, aby można było myśleć o szczepieniach na szeroką skalę, a tylko takie mogłyby przynieść jakieś wymierne efekty
f. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie



skuteczności i bezpieczeństwa.

• **A co z tzw. odpornością stadną, kiedy możemy ją osiągnąć?**

– Odporność stadna czy populacyjna to odsetek osób, które naturalnie przeszły zakażenie i mogą być „tarczą”, która chroni pozostałych. Zakażenie musi przejść minimum 70 proc. populacji. Niedawno pojawiły się doniesienia, że Szwedzi mieli rzekomo taką odporność zyskać. I faktycznie badania potwierdzają, że ten poziom został osiągnięty, ale tylko w niektórych regionach Szwecji. Odbyło się to jednak w bardzo szybkim tempie i bardzo wysokim kosztem: Szwecja ma najwyższy odsetek zgonów u osób chorych na Covid-19 po 65. roku życia. Z takim kierunkiem nie zgadza się m.in. Światowa Organizacja Zdrowia, która wskazuje, że osiągnięcie odporności

stadnej nie może być celem samym w sobie. Powinno się tak rozciągnąć w czasie zakażenia, żeby osiągnięcie odporności było naturalnym efektem, przy jak najmniejszym ryzyku wzrostu zgonów.

Jeśli chodzi o Polskę, to szacuje się, że SARS-CoV-2 zakażyło się ok. 1,5 mln osób, więc do osiągnięcia odporności populacyjnej sporo nam brakuje.

• **Czy w tym momencie jest więcej pytań czy odpowiedzi jeśli chodzi o SARS-CoV-2 i rozwój epidemii?**

– Niestety nadal jest bardzo dużo pytań.

SADZĘ, ŻE DOPIERO Z PERSPEKTYWY MINIMUM DWÓCH LAT BĘDZIEMY MIELI BARDZIEJ JASNY OBRAZ CAŁEJ SYTUACJI. CAŁY CZAS POJAWIAJĄ SIĘ NOWE DONIESIENIA M.IN. O SKUTKACH SAMEJ CHOROBY COVID-19, SZCZĘ-

GÓLNIIE TYCH DŁUGOFALOWYCH JAK PROBLEMY NEUROLOGICZNE I PULMONOLOGICZNE.

To dla nas tragiczna lekcja, z której powinniśmy wynieść jak najwięcej doświadczenia na przyszłość, żeby przygotować się na ewentualne nowe zagrożenia. Tym bardziej, że wiadomości ze Stanów Zjednoczonych nie są optymistyczne. Naukowcy odkryli nowego koronawirusa SADS-CoV, również pochodzącego od nietoperzy. Wirus ten powoduje u świń bardzo agresywną chorobę jelit. Dalsze badania laboratoryjne potwierdziły zdolność SADS-CoV do atakowania ludzkich komórek płuc i jelit.

Niestety musimy mieć świadomość, że nowe dla człowieka wirusy będą się pojawiać. Na fakt ten mogą wpływać m.in. zmiany klimatyczne i globalny wzrost temperatury, co pociąga za

sobą poszerzanie terytorium występowania gatunków owadów przenoszących groźne choroby wirusowe. Przyczyną jest także powszechne wylesianie, przez co niektóre gatunki zwierząt, np. nietoperze, pozbawiane są naturalnego środowiska. Osiedlają się one coraz bliżej ludzi, więc tym samym jesteśmy bardziej narażeni na zakażenie wirusem. Tym bardziej, że wcale nie musi dojść do ugryzienia, wystarczy, że zjemy np. owoc, na którym będzie mocznik czy ślina nietoperza.

Szerzeniu się nowych chorób sprzyjać będzie coraz większe zagęszczenie ludzi oraz szybkie ich przemieszczanie między kontynentami. Nie chodzi o to, żeby straszyć i siać panikę, ale o nabycie świadomości potencjalnych nowych zagrożeń i możliwie najlepsze przygotowanie w razie ich wystąpienia.

znaczne – jedni przechodzą powtórne zakażenie łagodne, inni znacznie gorzej, pojawiła się też informacja z Holandii o pierwszym zgonie pacjentki, właśnie po powtórny zakażeniu.

• **Czyli szczepionka nie rozwiąże problemu?**

– Mogą być różne scenariusze. Wirusy RNA, do których należy koronawirus SARS-CoV-2 charakteryzują się bardzo dużą zmiennością. Wysoce prawdopodobne, że jedna szczepionka nie będzie nas chronić do końca życia. Niewykluczone, że trzeba będzie się „doszczepiać”, jak to jest w przypadku chorób, w których jedna dawka szczepionki nie wystarczy do uzyskania zadowalającego poziomu ochrony (np. polio, odra czy wzwb).

Może być też tak, że co roku konieczna będzie nowa szczepionka, jak w przypadku grypy, ze względu na zmienność wirusa.

• **Kiedy można się spodziewać pierwszej szczepionki?**

– **CHIŃCZYCY SĄ W TYM NAJBARDZIEJ ZAAWANSOWANI, PODAJĄ JUŻ SZCZEPIONKĘ LUDZIOM. GOTOWĄ SZCZEPIONKĘ MAJĄ TAKŻE ROSJANIE. OBIE SYTUACJE SĄ JEDNAK TRAKTOWANE JAKO WEJŚCIE W TRZECIĄ FAZĘ BADAŃ KLINICZNYCH, BO NIE MA NA RAZIE OPUBLI-**

KOWANYCH RZETELNYCH WYNIKÓW BADAŃ, KTÓRE POTWIERDZAŁBY SKUTECZNOŚĆ TYCH PREPARATÓW.

Pojawiają się też doniesienia, że pod koniec grudnia ma się pojawić szczepionka opracowana przez naukowców z Oxfordu. Pamiętajmy jednak, że na świecie potrzeba wiele milionów dawek, aby można było myśleć o szczepieniach na szeroką skalę, a tylko takie mogłyby przynieść jakieś wymierne efekty. To ogromne wyzwanie nie tylko produkcyjne, ale także logistyczne i dystrybucyjne. Nawet jeśli do Polski trafiłaby taka szczepionka, to trzeba by było rozsądnie zaplanować jej dystrybucję, a także podjąć decyzję do których grup miałyby trafić w pierwszej kolejności i czy miałyby być ona obowiązkowa czy nie.

• **Czy w takiej sytuacji powinien być obowiązek szczepień?**

– Według mnie nie powinno się do tego nikogo zmuszać. Uważam, że wprowadzenie obowiązku szczepień wyrządziłoby więcej szkody niż pożytku i należy raczej przeprowadzić szeroką akcję informacyjną. Ja byłabym skłonna zaszczepić się, ale tylko pod warunkiem, że otrzymam informację o rzetelnych wynikach badań szczepionki dotyczących jej

adres do zgłoszeń konkursowych:

dw.projekty@gmail.com

KONKURS

SPOŁECZNY LIDER LOKALNEGO BIZNESU

**Zauważyłeś inicjatywę, która jest warta wyróżnienia?
Opowiedz nam o niej!**

1 Fundacja „Dajemy Wam Słowo” oraz Corner Media sp. z o.o. chcą nagrodzić tytułem „Społeczny lider lokalnego biznesu” 6 firm z Lubelszczyzny, które kierują się wartościami etycznymi i działają w duchu lokalnego patriotyzmu gospodarczego.

2 Zadanie konkursowe polega na przedstawieniu cennej inicjatywy, przedsiębiorstwa promującego wartości patriotyczne i etyczne w lokalnym biznesie.

3 Aby wziąć udział w konkursie należy przesłać pracę konkursową (tekst max. 1000 znaków) pocztą na adres: Fundacja „Dajemy Wam Słowo”, ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin lub skany mailowo na adres **dw.projekty@gmail.com** z dopiskiem „Konkurs Społeczny lider lokalnego biznesu” do dnia **23.10.2020 r.**

*Oświadczam, że zapoznałem/am się z treścią regulaminu Konkursu „Społeczny lider lokalnego biznesu”, dostępnym na portalu dziennikwschodni.pl.

*Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez administratora – Fundacja „Dajemy Wam Słowo” z siedzibą w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin w zakresie: imienia i nazwiska, numeru telefonu, oraz adresu email, a także publikacji mojego zdjęcia wraz z opisem w celach związanych z konkursem na zasadach określonych szczegółowo w regulaminie.

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP

Narodowy Bank Polski

FUNDACJA
dajemy Wam słowo

CORNER
MEDIA

Warto robić coś dla innych

Jest twarzą Lublina. Od blisko 30 lat Stanisław Santarek jako przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina ze współpracownikami i wolontariuszami z powodzeniem zbiera pieniądze na ratowanie zabytkowych nagrobków i rzeźb na najstarszej nekropolii w mieście. – Moje możliwości są już na wyczerpaniu. Na początku maja będę obchodził 90. urodziny. Najwyższy czas żeby ktoś mnie zastąpił

Agnieszka Antoń-Jucha

Najbardziej cieszę się z tego, że udało nam się namówić mieszkańców Lublina do tego, że warto dbać o zabytki. To przecież jest nasza historia – podkreśla Stanisław Santarek, przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina, który od wielu lat organizuje listopadową kwestę na najstarszym cmentarzu w Lublinie, przy ul. Lipowej. Przez ponad 30 lat udało się uratować i odnowić blisko 300 zabytkowych nagrobków. Jest to możliwe, bo lublinianie są hojni. Ofiarodawców jest wielu, podobnie jak młodych wolontariuszy z lubelskich szkół, którzy razem ze swoimi nauczycielami aktywnie włączają się w pomoc.

– Pewnego roku, już kończyliśmy zbiórkę. Mielismy wychodzić z naszej siedziby, kiedy w drzwiach pokoju stanęła starsza pani o kulach – opowiada Stanisław Santarek. – Przyglądała nam się chwilę w milczeniu. Zapytana, czy możemy jej w czymś pomóc odpowiedziała, że chciałaby złożyć datkę. Pamiętam dokładnie jak po tych słowach położyła na stole 14 banknotów stużłotowych. Od tamtej pory, co roku ta sama pani wpłaca nam na konto kwoty od 1,5 tys. do 2 tys. zł. Nasza ofiarodawczyni pochodzi ze Słowacji, ma polskie obywatelstwo. W Lublinie się osiedliła, bo prawdopodobnie wyszła tutaj za męża.

Harcerska nauka

– Urodziłem się w Kraśnymstawie. W rodzinie pracownika kolei żelaznych, którzy byli w tamtym czasie traktowani jak pracownicy jednostki zmilitaryzowanej. Jak żołnierze. Dostawali nakaz przeniesienia do pracy w innym miejscu i nie mogli odmówić. – opowiada pan Stanisław. – Takie polecenie otrzymał też mój ojciec. Został skierowany do pracy w Równem na Wołyniu, gdzie niestety zmarł w 1937 r. Po śmierci ojca przyjechaliśmy z mamą i rodzeństwem do Lublina, gdzie mieszkała moja ciotka; siostra mamy.

Sytuacja była ciężka. Rodzina została praktycznie bez środków do życia. – Mama nie miała żadnego wykształcenia. Kiedy była dzieckiem nie było takich możliwości. To było jeszcze przed I wojną światową. Na kompletach nauczyła się pisać i czytać. Nie miała żadnego wyuczonego zawodu, a po śmierci męża została sama z czwórką małych dzieci – mówi pan Stanisław. – Ojcu zabrakło trzech miesięcy pracy do pełnego ubezpieczenia. W rezultacie



zostaliśmy bez żadnej renty, tylko z jednorazową odpłatą.

Po niedługim pobycie w Lublinie rodzina wyjechała na wieś koło Radzyna Podlaskiego. Zamieszkali w Paszkach Dużych. – Mama, która jeszcze w Lublinie ukończyła kurs kroju i szycia, miała w tej miejscowości znajomych. Zajęliśmy niewielki dom, w którym była tylko kuchnia z pokojem. Mieszkaliśmy tam do 1948 r. W Paszkach Dużych chodziłem do szkoły podstawowej, a później do gimnazjum w Radzynie Podlaskim. Należałem do zuchów, a potem do harcerzy. Tam nauczyłem się, że warto robić coś dla innych.

Z Bratysławy do Budapesztu

– Będąc małym dzieckiem poważnie zachorowałem – przyznaje nasz rozmówca. – Przez trzy lata mama jeździła ze mną po szpitalach. Niestety: lekarze za późno rozpoznali chorobę. Leczą mnie na wszystko tylko nie na to, co rzeczywiście mi dolegało. Dopiero we Lwowie młody lekarz postawił trafną diagnozę. Okazało się, że to była gruźlica stawu biodrowego. Tyle, że było już za późno aby cokolwiek zrobić. Żeby mnie całkowicie wyleczyć. Wobec tego ograniczono się jedynie do oczyszczenia stawu. Lekarze usztywnili też kość biodrową, by mogła zrosnąć się miednicą. I tak to zostawili.

Pojawiły się jednak komplikacje. – Jak to dziecko biegałem, skakałem, wspinałem się po drzewach. Nie oszczędzałem się. W tym czasie nikt nie zauważył, że kość biodrowa rosła się nieprawidłowo. Nastąpił boczny zrost. To

niestety spowodowało skrócenie mojej nogi o 11 cm.

Mimo niepełnosprawności pan Stanisław nigdy nie zrezygnował z aktywności fizycznej. – Z plecakiem zdeptałem Polskę łącznie z Tatrami. Oczywiście nie byłem na Rysach, ale wędrowałem po słowackiej stronie na przełęczy pod Gerlachem. Uprawiałem również kajakarstwo. Przepłynąłem kajakiem nie tylko polskie rzeki, ale też w parze z kolegą szlak na Dunaju: z Bratysławy do Budapesztu. Aktywny jestem cały czas. Co roku z wnuczką odwiedzamy różne kraje. Byliśmy już w Izrael i Andaluzji, na południu Hiszpanii. W tym roku mieliśmy zaplanowane fiordy norweskie, ale plany pokrzyżował nam koronawirus.

Komitet

To, że Stanisław Santarek związał się ze Społecznym Komitetem Odnowy Zabytków Lublina, a później stanął na jego czele było, jak przyznaje nasz rozmówca, zupełnie przypadkowe. – Współpracę i udział w kwestie na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków na cmentarzu zaproponował mi mój nieżyjący już kolega Marek Wyszkowski. Razem działaliśmy w PTTK. I tak razem z moją żoną przez kilka lat uczestniczyliśmy w tej zbiórce.

Kwestę organizował społeczny komitet. – Tyle, że tak naprawdę był on powołany przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ale w ramach niego powstały grupy tematyczne, m.in. grupa z inicjatywą redaktora „Kuriera Lubelskiego” Leszka Mazurka. Funkcjonowała pod nazwą Komisja Ochrony Zabytków

Najbardziej cieszę się z tego, że udało nam się namówić mieszkańców Lublina do tego, że warto dbać o zabytki. To przecież jest nasza historia – podkreśla Stanisław Santarek, przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

Cmentarnych. Te zbiórki na cmentarzu zainicjował właśnie pan Mazurek, początkowo stał na czele cmentarnej komisji. Natomiast pierwszymi wolontariuszami byli dziennikarze lubelskiej prasy, radia i telewizji. Później przewodniczącym tej komisji był Marek Wyszkowski, który z czasem związał się z telewizją. W tym czasie ja bardziej zaangażowałem się w działalność na rzecz odnowy zabytków cmentarnych.

Pierwsza kwesta

Zacząły się zmiany w Polsce. Komitet został rozwiązany, została tylko grupa cmentarna. – Zaczelismy funkcjonować na nowych zasadach ze statutem, jako zarejestrowana w sądzie organizacja. Nazwa tylko pozostała stara: Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Lublina. I od tej pory już ja to prowadzę. Pierwsza kwesta, którą zorganizowałem jako przewodniczący odbyła się

w 1993 roku (z 68 kwestarzami - przyp. aut.) – wspomina przewodniczący społecznej komisji.

Kilka lat wcześniej, w 1987 r. na dziennikarskiej kwestie było ich nieco mniej: 26 osób. W późniejszych latach liczba wolontariuszy była podobna. Z czasem wolontariuszy zaczęło przybywać. – Np. w 1989 roku było 55 kwestarzy, ale już w 1994 r. trochę mniej, bo kwestowały 34 osoby. Ale za to jakie my wtedy zbieraliśmy sumy. W 1993 r. to było 6 mln 866 tys. zł. To było oczywiście przed denominacją. Kwota była duża, ale wartość niewielka... – dodaje pan Stanisław.

Początkowe prace mające na celu ochronę zabytkowych nagrobków ograniczały się praktycznie do czyszczenia. – I zabezpieczenia tych nagrobków. Nie była to profesjonalna renowacja a raczej taka amatorska robota – przyznaje Stanisław Santarek. – Nie było ani fachowców do konsekracji ani materiałów, które są do tego potrzebne.

Z czasem komitet zaczął współpracować z profesjonalną firmą założoną przez konserwatorów zabytków.

Miękki kamień

Nagrobki na lubelskim cmentarzu, które ratuje dzięki zbiórkom pieniędzy społeczny komitet pochodzą w większości z XIX wieku. – Są wykonane z materiału, który był dostępny na naszym terenie, czyli piaskowca, a czasem jest to też wapień – opowiada pan Stanisław. – Piaskowiec to bardzo miękki kamień, który niestety łatwo poddaje się destrukcji. Lata i warunki atmosferyczne robią swoje.

Najczęściej też te nagrobki są całkowicie opuszczone. Nie mają prawnych opiekunów i się rozpadają. My pomniki naszych najbliższych myjemy i co najmniej raz w roku konserwujemy. Inaczej jest z tymi ponad stuletnimi nagrobkami, które od wielu lat nie były przecież poddawane konserwacji.

Nasz rozmówca wyjaśnia, że najnowsza metoda konserwacji nagrobków „polega nie tyle na jego oczyszczeniu, co nasączeniu kamienia chemikaliami”. – To powoduje utwardzenie kamienia. Aby zabezpieczyć je przed destrukcją. Tych środków prawdopodobnie w Polsce w ogóle się nie produkuje. Są sprowadzane z zagranicy. Przez to rosną koszty. Mimo to udaje nam się sporą część nagrobków uratować i uchronić przed zniszczeniem.

Mój apel

W tym roku ze względu na epidemię nie będzie kwesty na cmentarzu przy ul. Lipowej. Mimo to działania społecznego komitetu można wspomóc wpłacając pieniądze na konto organizatorów kwesty. Przewodniczący komitetu prosi o finansowe wsparcie. Do mieszkańców Lublina kieruje też innego rodzaju apel.

– Zapraszam do włączenia się do pracy w społecznym Komitecie. Ja niestety muszę się już z tej aktywności wycofać. Kalendarza nie uda się przeskoczyć. Jak to wybrzmiewa w piosence: „Wszystko ma swój czas”. Moje możliwości też są na wyczerpaniu. Na początku maja będę obchodził 90. urodziny. Najwyższy czas, żeby ktoś mnie zastąpił. Oczywiście mamy zarząd, ale to są osoby aktywne zawodowo. 80 proc. prac związanych z działalnością komitetu przechodzi przeze mnie. Dlatego też apeluję, do osób, które dysponują wolnym czasem aby pomogły ratować nam zabytki. W nich jest przecież zapisana historia nie tylko miasta, ale też i naszego kraju.

INTERNETOWA ZBIÓRKA

W tym roku, podobnie jak w poprzednich latach na przełomie października i listopada Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Lublina miał organizować XXXIV kwestę na rzecz odnowy zabytków cmentarnych. Zbiórka stacjonarna jest niemożliwa ze względu na epidemię i obowiązujący reżim sanitarny. Dlatego też społeczny komitet wspólnie z Polskim Radiem Lublin organizują zbiórkę internetową. Datki można wpłacać bezpośrednio na konto bankowe Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina. Nr konta: 04 1240 5497 1111 0000 5001 4129

„Herbapol-Lublin” S.A. wprowadza linię kosmetyków naturalnych Polana

Lider branży spożywczej wchodzi na rynek naturalnych kosmetyków do pielęgnacji. O ważnych decyzjach biznesowych i holi-
stycznym podejściu do pielęgnacji opowiada prezes zarządu firmy „Herbapol-Lublin” S.A., Evangelos Evangelou.

„Herbapol-Lublin” S.A. od lat kojarzony jest z sektorem spożywczym. Skąd zatem pomysły, aby do oferty wprowadzić markę kosmetyczną?

— Firma „Herbapol-Lublin” S.A. powstała z zamiłowania do polskiej tradycji ziołarstwa i niezależnie od upływu czasu nieustannie się rozwija, z sukcesem łącząc zdobytą na przestrzeni ponad siedmiu dekad wiedzę z nowoczesnym biznesowym podejściem. Od kilku lat jesteśmy w ścisłej czołówce największych polskich producentów branży spożywczej. Uważnie obserwujemy trendy konsumenckie i co roku w naszej ofercie pojawiają się nowe i innowacyjne produkty, jak np. ziołowe napoje funkcjonalne, Herbata na zimno, którą przygotowujemy zalewając zimną wodą, czy syropy do mleka. W ten sposób nie tylko odpowiadamy na oczekiwania konsumentów, ale często nawet je wyprzedzamy. W ubiegłym roku, po raz kolejny, otrzymaliśmy nagrodę Diament Forbesa dla najdynamiczniej rozwijających się firm w Polsce. Niezmiennie jednak pozostajemy wierni naszym wartościom: naturze, jakości, zaufaniu. Od dziesięcioleci inspirujemy się naturą, jej bogactwem i różnorodnością, szanując jednocześnie jej unikalne zasoby. I to właśnie wierność tradycji i orientacja na przyszłość, jak również śledzenie trendów rynkowych oraz potrzeb konsumentów, zadecydowały o wejściu w zupełnie nową, choć nie tak bardzo odległą jak by się wydawało kategorię.

Rynek kosmetyczny w Polsce jest bardzo dojrzały, z silnymi markami o ugruntowanej pozycji. Nie boicie się konkurencji?

— Nie, na co dzień działamy na bardzo konkurencyjnym rynku produktów spożywczych i doskonale sobie radzimy. Niewątpliwie naszym atutem jest również ogromna wiedza, jaką zdobyliśmy jeśli chodzi o zioła, rośliny i ich dobroczynny wpływ na organizm człowieka. Ważną rolę odgrywa również zaufanie konsumentów do marki Herbapol oraz zupełnie nowa, niespotykana dotąd na polskim rynku formuła oferty marki Polana, której do tej pory nie zaproponowała żadna inna marka masowa.

Szacunek do natury jest w naszym DNA

Jak zamierzacie przekonać do nowej marki konsumentów? Czy rzeczywiście macie wystarczającą wiedzę w zakresie kosmetyków, aby je produkować?

— Nie zdecydowalibyśmy się na stworzenie marki Polana, gdybyśmy nie byli o tym przekonani. Staramy się, by wszystkie nowości wpisywały się w nasze DNA, w którym

naczelne miejsce zajmuje szacunek do natury. Nasza wiedza i wieloletnie doświadczenie pozwalają nam tworzyć i z sukcesem rozwijać wyjątkowe produkty. Marka Herbapol towarzyszy kolejnym pokoleniom i jest niezmiennie synonimem wysokiej jakości produktów inspirowanych naturą. Nie inaczej jest w przypadku Polany.

Na czym zatem polega wyjątkowość tej oferty?

— Na unikalnym podejściu do pielęgnacji skóry twarzy, na zewnątrz i od wewnątrz. Działanie kosmetyków Polana uzupełniają bowiem suplementy diety w formie saszetek z proszkiem do rozpuszczania w wodzie, bogate w wyciągi roślinne, witaminy i składniki mineralne, połączone z kwasem hialuronowym, koenzymem Q10 lub kolagenem, które działają od wewnątrz, wzmacniając działanie kremu, serum czy maski. To zupełnie nowe podejście do pielęgnacji



Evangelos Evangelou, prezes zarządu „Herbapol-Lublin” S.A.

ty lokalne, wytworzone w Polsce, aby codziennymi wyrobami wspierać aktualną sytuację gospodarczą w kraju. Kosmetyki Polana, podobnie jak wyroby marki Herbapol, w całości produkowane są lokalnie, w Polsce.

Czy wejście w nową kategorię oznacza, że wyhamujecie z rozwojem oferty produktów spożywczych?

— W żadnym wypadku. Polana to naturalne poszerzenie oferty, jednak nasz kluczowy biznes stanowią produkty spożywcze. I tu konsekwentnie realizujemy działania będące częścią strategii, która obejmuje perspektywę kilku lat. Uważnie obserwujemy to, co dzieje się w kraju i na świecie, i – w razie potrzeby – dostosowujemy plany do sytuacji rynkowej i trendów. Mam nadzieję, że w kontekście pandemii najtrudniejszy czas mamy za sobą, a wypracowane rozwiązania oraz elastyczne podejście do biznesu

drużynę, która razem decyduje o sukcesie tej firmy. Jako prezes zarządu wiem, że niezależnie od lokalizacji każdy jest potrzebny, abyśmy mogli się dalej rozwijać. Produkcja kosmetyków Polana wymagała przede wszystkim zmian wewnątrz firmy. Prace nad nową linią produktów trwały od dłuższego czasu, mogliśmy przygotować się do każdego etapu i teraz koncentrujemy się już na wprowadzeniu marki Polana na rynek. Dalsze kroki będziemy podejmować na bieżąco, reagując na sygnały z rynku.

Jak długo trwała praca nad nowym konceptem?

— To kilka lat intensywnej pracy, szczególnie przez ostatnie półtora roku. Jednak było warto! Produkty Polana uzyskały w badaniach bardzo dobre oceny aplikacyjne i funkcjonalne. Również bardzo wysoki procent konsumentek, które miały możliwość je testować, deklaruje chęć ponownego zakupu. Liczę na to, że opinie konsumentów po wprowadzeniu Polany do szerokiej dystrybucji będą równie entuzjastyczne.

Polana to nowy koncept dla świadomego konsumenta

Dla jakiego konsumenta przeznaczone są produkty Polana? Jak będą kształtowały się ceny produktów?

— Polana to produkty dla świadomych kobiet, które poszukują naturalnych, bezpiecznych i jednocześnie skutecznych sposobów do pielęgnacji skóry twarzy, od polskiego producenta. Podobnie jak w przypadku marki Herbapol, na tle konkurencji wyróżnia nas jakość przewyższająca cenę.

Gdzie będzie można kupić produkty marki Polana?

— Już wkrótce produkty marki Polana będą do kupienia w sklepach na terenie całego kraju, a dodatkowo, jeszcze w tym roku, wystartuje nasz e-sklep pod adresem www.herbapol-polana.com

Wprowadzenie marki na rynek to pierwszy krok. A jakie są dalsze plany dotyczące Polany?

— Wprowadziliśmy na rynek nie tylko nową markę, ale zupełnie nowy koncept pielęgnacji, dlatego teraz skupiamy się na zbudowaniu szerokiej dystrybucji oraz działaniach promocyjnych, aby konsumenci mogli poznać nasze produkty i ich działanie. Wierzę, że w perspektywie najbliższych miesięcy umocnimy swoją pozycję na rynku naturalnych kosmetyków do pielęgnacji, a co najważniejsze, zdobędziemy zaufanie i sympatię konsumentów.



skóry, które łączy naszą wiedzę i doświadczenie z innowacyjnym konceptem. Dlatego ogromnie cieszy mnie, że to właśnie my mogliśmy ją wprowadzić jako pierwsi na rynku masowym.

Czym wasze produkty wyróżniają się na rynku kosmetycznym?

— Z jednej strony atrakcyjnym konceptem dwukierunkowej pielęgnacji skóry, z drugiej – jakością. Konsumentom co raz częściej zwracają się właśnie ku naturze w poszukiwaniu naturalnych, bezpiecznych, a przy tym skutecznych sposobów dbania o siebie i swój wygląd. Kosmetyki Polana to odpowiedź na ich potrzeby. Wszystkie produkty Polana oparte są na ekstraktach z dobrze znanej wszystkim czerwonej koniczyny. Choć

wydaje się dość pospolitym kwiatem, zwana jest też rośliną kobiet, niezwykle bogatą w substancje aktywne, które zapewniają skórze odmłodzony wygląd. Skuteczność naszych produktów potwierdziły badania konsumentkami i liczymy na to, że zyskają one również uznanie użytkowników na rynek. Przy tej okazji warto podkreślić, że w gamie kosmetyków Polana konsumenci znajdą produkty węgarskie, a opakowania są wykonane z materiałów przyjaznych środowisku.

Konsumentom coraz częściej zwracają się ku produktom naturalnym, takim jak Polana

Czy obecna, wyjątkowa sytuacja, związana z pandemią, to dobry moment na tak odważny krok?

— Czas pandemii skłonił ludzi do wielu refleksji. Zaczęliśmy dużo bardziej dbać o zdrowie i bezpieczeństwo swoje i najbliższych. Widać to po decyzjach zakupowych. Zresztą, w sektorze spożywczym, już od kilku lat obserwujemy, jak na znaczeniu zyskują zioła i produkty naturalne oraz zaufane i sprawdzone marki, jak np. marka Herbapol, która jest na rynku od ponad 70 lat. Nie bez znaczenia stał się również kraj pochodzenia produktu. Teraz, kiedy polska gospodarka tak mocno ucierpiała wskutek pandemii, coraz częściej sięgamy po produk-

ty pozwolą nam na sprawne funkcjonowanie w nadchodzącym okresie.

Jesteście jedną z najbardziej kojarzonych z Lublinem firm. Jak wprowadzenie nowych produktów do oferty wpłynie na wasz rozwój lokalnie?

— Historia naszej firmy jest od zawsze związana z Lublinem, dlatego miasto i jego mieszkańcy są dla nas szczególnie ważni. To tu znajduje się główna siedziba firmy i zakład produkcyjny, który odpowiada za większość naszej produkcji. Wraz z rozwojem firmy, „Herbapol-Lublin” S.A. zaczął być obecny również w innych miastach Polski, np. Białymstoku, Warszawie czy Lubawie. Jednak pomimo odległości wszyscy tworzymy jedną

Beton zamiast drzew. Błędne

Myślałem, że to będzie książka o tym, dlaczego Polacy nienawidzą drzew. Ale podczas pracy odkryłem, że Polacy oderwały się od społeczeństwa – **ROZMOWA** z Janem Mencwem



• Na okładce Parczew, w środku zdjęcia z Końskowoli, Janowa Podlaskiego, historii z Włodawy, Kazimierza Dolnego, Lublina. W 2019 to głównie „ściana wschodnia” musiała się zmierzyć z falą betonozy?

– To głównie państwa zasługa, bo to Dziennik Wschodni cierpliwie opisywał te wszystkie przypadki. Nie wszędzie media lokalne interesują się takimi tematami. Opisałem tyle historii ze wschodniej Polski, bo były one nagłaśniane, jak chociażby Włodawa czy Kazimierz. Ale nie jest to domena wschodniej Polski. Takie rzeczy dzieją się wszędzie. Niestety, w niektórych miejscach przechodzą bez echa. • Im mniejsze miasto, tym protesty przeciwko wycinaniu drzew są mniejsze lub wręcz ich nie ma. Ludziom nie zależy?

– Myślę, że się boją. To wcale nie jest tak, że w mniejszych miastach ludzie nie lubią drzew. Rozmawiałem z mieszkańcami Janowa Podlaskiego w czasie, gdy była prowadzona wycinka na rynku. Choć były to osoby, które stanowczo nie zgadzały się na taką rewitalizację, to nie chciały wypowiadać się pod nazwiskiem. Argumentując, że obawiają się konsekwencji. Pojechałem do Janowa na spotkanie z jednym z nich, ale do spotkania nie doszło. Zadzwonił i powiedział, że boi się wystąpić w takiej roli. Z tego strachu wynika to, że w wielu miejscach betonozy przechodzą bez echa. Nie dlatego, że ludziom się to podoba. • Rozmawia pan z protestującymi, ale już nie z tymi, którzy za tymi decyzjami stoją.

– Próbowaliśmy się skontaktować z kilkoma przedstawicielami urzędów miast czy konserwatorami zabytków. Nie chciano ze mną rozmawiać. Wydaje mi się, że nie jest łatwo obronić decyzję o wycinaniu drzew. Ludzie, którzy je podejmują, w ogóle nie są na

to gotowi. Lub gdy tylko pojawiają się jakiegokolwiek wątpliwości, sami się orientują, że ich decyzje tak naprawdę nie były do końca przemyślane.

• Kto o tym decyduje? Urzędnicy, architekci, konserwatorzy zabytków? Czy może winne są zapisy w przepisach unijnych? Świeżo wyłożony betonem plac w Parczewie w założeniu ma służyć do „celów kulturalnych, kultywowania pamięci narodowej i patriotycznych”.

– Nie ma przepisów, które zmuszałyby kogokolwiek do podjęcia takich decyzji. Może poza sytuacjami, gdy dane drzewo rzeczywiście może stwarzać niebezpieczeństwo. Wtedy urzędnik rzeczywiście może czuć presję. Ale to wyjątki. W większości na rynkach czy ulicach wycina się zdrowe drzewa.

• Wtedy często to konserwator zabytków wskazywany jest jako ten, który kazał tak zrobić.

– Prawdą jest, że konserwatorzy zwykle mają skrzywienie w stronę pozbywania się zieleni z miast. Uważają, że drzewa nie pasują do historycznego kształtu. Pytanie, czy w takim razie pasują miejsca parkingowe czy latarnie, których kiedyś przecież nie było? I jakoś nikt nie każe ich usuwać. A drzewa przeszkadzają.

Konserwator nie może jednak zmusić prezydenta miasta do usunięcia drzew. Może zaopiniować projekt czy wydać zgodę na usunięcie ich z terenu zabytkowego. Ale to nie on podejmuje realne decyzje wykonawcze. Dlatego odpowiedzialnych powinniśmy szukać wśród decydentów: prezydentów, burmistrzów, radnych. Główny problem jest w ich głowach: dlaczego właśnie takie rewitalizacje im się podobają.

• Dlaczego akurat teraz, gdy coraz więcej się mówi o ociepleniu klimatu, ten „betonowy wał” przyspieszył?

– W Polsce mamy rozdźwięk pomiędzy tym, o czym



Jan Mencwel - animator kultury, publicysta, komentator, działacz społeczny i aktywista miejski, współzałożyciel i przewodniczący stowarzyszenia Miasto Jest Nasze

FOT. TOMASZ KACZOR

się mówi, a co się robi. Jakie są realne decyzje podejmowane często w zaciszach gabinetów. Samorządowcy lubią się kreować na proekologicznych.

• Te tematy zaczynają się nawet pojawiać w kampaniach wyborczych.

– Tak, ale kompletnie nie idzie za tym codzienna praktyka rządzenia. Jeśli prezydent mówi, że ważna jest dla niego ochrona przyrody, to ja bym od niego oczekiwał np. zarządzenia, że nie można przeprowadzać inwestycji drogowych kosztem drzew. Bo to dziś powszechna praktyka – remont ulicy zwykle oznacza wycinkę. Nawet przy budowie drogi dla rowerów drzewa się wycina. Jakby nie dało się ścieżkę poprowadzić inaczej. Jest ogromna przepaść między deklaracjami, a realną polityką.

• Takiej osoby jak mer Paryża Annie Hidalgo jeszcze w Polsce nie mamy?

dzeni na swoich stanowiskach samorządowcy nie są w stanie przyznać się do jakiegokolwiek błędu. Myślą, że cały czas muszą kreować swój wizerunek jako ludzi sukcesu. A niekoniecznie tak jest. Wizerunkowo czasem jest lepiej powiedzieć, że zrobiliśmy coś głupiego, ale teraz to odkręcimy.

• Czy Marek Materek na takich właśnie hasłach wygrał kolejne wybory?

– To jest ciekawe, bo on wcale nie budował swojego kapitału politycznego na hasłach ekologicznych. Myślę, że wynika to u niego z większego niż u innych samorządowców zrozumienia co teraz powinno się robić, w jaki sposób prowadzić różne inwestycje. Teraz na przykład prezydent Materek chwali się na Facebooku oczyszczaniem starego zalewu. Postanowił go odzyskać jako teren rekreacyjny, ale nie niszczyć przy tym przyrody. Nie będzie to wybetonowane oczko wodne, zostanie zachowany naturalny charakter zbiornika. I mieszkańcom to się bardzo podoba. To przykład, że jak samorządowiec chce się pochwalić inwestycjami to może się pochwalić inwestycjami zielonymi.

• A niekoniecznie tylko kwiatkami w donicach na deptaku.

– Tak. Chodzi o zadbanie o przyrodę prawdziwą, a nie przyrodę z supermarketu.

• Pisze pan, że obecnie jesteśmy na etapie Kopenhagi lat 60.

– Kopenhaga czy Amsterdam słyną dziś z przyjaznej miejskiej przestrzeni. Ale nie zawsze tak było. Były wielkie konflikty wokół tego tematu, napór samochodów, motoryzacji. Amsterdam i Kopenhaga lat 60. wyglądały jak Warszawa dzisiaj. Ogromne korki, dużo wypadków, itd. Podjęto kontrowersyjne wówczas decyzje i postawiono na bardziej zrównoważony transport. W efekcie dziś w tym temacie oba te

miasta są liderami. Ale to nie jest też tak, że samochodem wjechać nie można, ale jest wiele stref pieszo-rowerowych. Mieszkańcy sami wybierają transport mniej obciążający dla miasta, czyli rower lub transport publiczny.

• Polskie miasta już zaczynają iść tą drogą czy jeszcze nie wiedzą, że powinny nią pójść?

– Mam wrażenie, że to wciąż jest źródłem wielu emocji, ale też obaw ze strony prezydentów i radnych. Że jeśli zrobią coś dla użytkowników miejskiej komunikacji, np. wyznaczą nowy buspas, to spotkają się z krytyką. A przecież ci podróżujący autobusami czy rowerzyści to też są wyborcy. Rowerami w Warszawie jeździ już 7 proc., a z badań wynika, że zainteresowanie ruchem rowerowym rośnie. Ci, którzy lubią aktywnie spędzać wolny czas, zastanawiają się czy nie można na rowerze jeździć do pracy lub szkoły.

• Kolejne zdanie z pana książki: dorosło pierwsze pokolenie Polaków, które całe życie wożone było samochodem. Nigdy nie mieli kontaktu z przyrodą, więc nie czują, że go potrzebują.

– Niestety, jest takie zjawisko, które odbija się negatywnie na stanie zdrowia młodych ludzi. Nie chodzi tylko o odizolowanie od świata zewnętrznego, który widzimy tylko zza szyby samochodu, ale też o brak ruchu. Te dzieci nie chodzą, nawet do samochodu, bo gdy auto stoi w garażu podziemnym to zjeżdża się do niego windą.

• Jak było pierwotne założenie? O czym miała być ta książka, a o czym ostatecznie jest?

– Myślałem, że to będzie o tym dlaczego Polacy nienawidzą drzew. Na początku rozważałem nawet taki podtytuł. Ale podczas pracy, podróży i spotkań odkryłem, że to nieprawda. Jest bardzo dużo ludzi, którzy kochają drzewa albo nie

przekonanie o nowoczesności

ylem, że to nieprawda. To głównie nasze elity drzew nie lubią. I swoim zapatrzeniu w beton trochę welem, autorem książki „Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta”

RYNEK W KONSKOWOLI PO PRZEBUDOWIE (ZA 2,5 MLN ZŁ)



LUBLIN, 4 CZERWCA 2020 R. PROTEST PRZECIWKO WYCINCIE ULICY LIPOWEJ



mają żadnego emocjonalnego stosunku, ale wiedzą, że to ważny element poprawiający jakość życia. Moim zdaniem to nasze elity drzew nie lubią. I swoim zaparzeniu w beton trochę oderwały się od społeczeństwa. To jeden z wniosków, jakie staram się wysnuć w tej książce.

• Jaki był cel? Że może przeczyta ją prezydent czy

burmistrz i złapie się za głowę „co ja robię?”

– Marzy mi się, by przeczytali ją samorządowcy i zmienili swoje podejście. Myślałem też o tej książce jako o takim trochę dzwonku alarmowym. W zeszłym roku nagłośniliśmy temat betonozy, on przez chwilę żył w Internecie, a potem, jak wszystko dzisiaj, przestał być aż taki klikalny.

A to nadal się na naszych oczach dzieje.

Ja mam wrażenie, że te zmiany są nieodwracalne. Że jak teraz nie zatrzymamy tej fali wycinek, to będziemy latami pracować nad przywróceniem zieleni w naszych miastach. Drzewo potrzebuje 50 lat, by dorosnąć.

• Coraz częściej mówi się też o tym, że te młode posadzone w miastach,

nigdy takiego wieku nie osiągną.

– Na pewno będziemy musieli włożyć mnóstwo energii i środków w pielęgnowanie nowych nasadzeń. W związku z czym najbardziej się opłaca chronić te, które już rosną. To nasz kapitał, skarb, najlepsza inwestycja w przyszłość.

• Ale pisze pan nie tylko o drzewach, ale także

o osuszaniu mokradeł, betonowaniu drzew, działalności deweloperów.

– To było moje odkrycie w trakcie pisania. Wiedziałem, że te wszystkie zjawiska mają miejsce, ale nie łączyłem ich ze sobą. Myślałem, że rewitalizacja miejskich placów betonem to jakieś kuriozum. A tymczasem okazuje się, że stoi za tym ta sama logika co za

betonowaniem zbiorników wodnych czy przycinaniem natury pod linijkę. To wszystko to jeden schemat stosowany do różnych sytuacji, a wspólnym mianownikiem jest przekonanie, że to jest właśnie nowoczesność. O tym też chciałem napisać: że to błędne przekonanie o nowoczesności.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA MAZUŚ

R E K L A M A



KAMERALNY
SŁAWIN

BIURO SPRZEDAŻY:

Lublin, ul. Spokojna 2



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

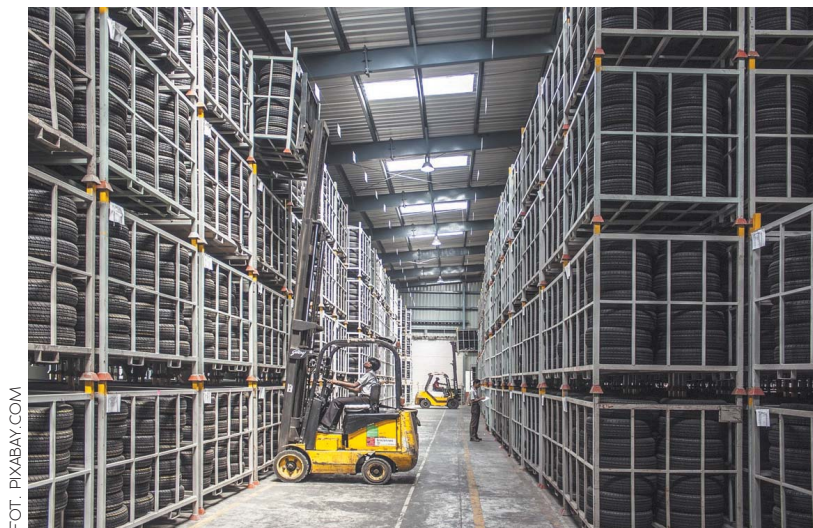
ul. Sławinkowska



IMMOBILIA
P O L S K A

LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ

500 267 778 | **kameralnyslawin.pl**



Bezpieczeństwo

ROZMOWA z Martą...

• Jak wygląda sytuacja na rynku związanym z opieką nad osobami starszymi, czy coś się zmieniło po wybuchu epidemii koronawirusa?

- Ofert do opieki nad osobami starszymi nadal jest sporo, ale w tym momencie rodziny irlandzkie szukają przede wszystkim opiekunek „live-in” czyli takich, które mieszkają z podopiecznym. To daje znacznie większe bezpieczeństwo, bo nie ma ryzyka, że opiekunka pracuje także w innych miejscach, a tym samym jest bardziej narażona na zakażenie. Nie naraża więc tym samym swojego podopiecznego. To zrozumiała tendencja, bo chodzi przecież o opiekę nad osobami starszymi, które są bardziej narażone na cięższy przebieg Covid-19, a także śmierć.

• A jak z zainteresowaniem ze strony polskich pracowników?

- Po wybuchu epidemii zauważamy, że potencjalni pracownicy podzielili się na dwie grupy. Część obawia się podróży, uważa ją w tym momencie za zbyt ryzykowną, nie chce też zostawiać w tej specyficznej sytuacji swoich bliskich w Polsce. Odkłada więc decyzję o wyjeździe do

Wybrane oferty pracy za granicą

Monter rurociągów, Irlandia

• Oferta: Wykonywanie instalacji rurociągów zgodnie z dokumentacją

• Wymagania: doświadczenie w branży farmaceutycznej lub petrochemicznej, samodzielność w pracy i poza pracą, przesłanie do nas aktualnego CV w języku angielskim, świadectwo pracy, referencji od osób, które potwierdzą kwalifikacje kandydata, udokumentowane doświadczenie w zawodzie min. 5 lat, znajomość języka angielskiego, dyspozycyjność, umiejętność pracy w zespole, Safe Pass (szkolenie BHP) - można zrobić na miejscu w Irlandii

• Zarobki: 23,60 euro brutto/godzinę - ok. 2800 - 3000 euro netto/miesiąc (przy 45

godzinnym tygodniu) Zakwaterowanie płatne przez pracodawcę, pracodawca zapewnia też transport do pracy

Opiekunka osoby starszej, Irlandia

• Oferta: opiekunka osoby starszej z zamieszkaniem w domu podopiecznego/podopiecznej, obowiązki w zależności od indywidualnych potrzeb: higiena osobista, ubieranie, przygotowywanie posiłków, drobne prace domowe, dotrzymywanie towarzystwa, praca w oparciu o umowę o pracę

• Wymagania: komunikatywny lub dobry poziom języka angielskiego, doświadczenie w opiece, troskliwość, pracowitość, zaangażowanie

• Zarobki: 1650-2500 euro brutto miesięcznie (35 do 48 godzin pracy w tygodniu, nadgodziny dodatkowo płatne 12 euro/h), zapewnione profesjonalne szkolenie w zakresie opieki nad osobami starszymi, zamieszkanie, wyżywienie, dostęp do internetu - bezpłatne, zwrot kosztów dojazdu do domu podopiecznego

Szwaczka, Niemcy

• Oferta: szycie pod zamówienie klienta (maseczki, plecaki, pościele - bardzo szeroki asortyment), praca na profesjonalnych maszynach krawieckich m.in. typu JUKA, stępnówka, overlock, dziurkarka, kontrola jakości wykonanego produktu, legalne zatrudnienie na terenie Niemiec

• Wymagania: doświadczenie w pracy jako szwaczka, doświadczenie w pracy na profesjonalnych maszynach szwalniczych, doświadczenie w szyciu różnego rodzaju asortymentu (lekki i ciężki), samodzielność/ dokładność w przygotowaniu materiału do szycia, znajomość języka niemieckiego mile widziana.

• Zarobki: (umowa o pracę tymczasową) podstawowa stawka 10,15 euro brutto/h, ok. 1500 - 1800 euro netto, praca w godzinach nadliczbowych - dodatek 25 proc., bezpłatne zakwaterowanie

Operator wózka widłowego, Niemcy

• Oferta: transport wewnętrzny drewna klejo-

nego i tartego, załadunek i rozładunek ciężarówek, monitorowanie stanów magazynowych, dbałość o powierzony sprzęt, legalne zatrudnienie na terenie Niemiec.

• Wymagania: komunikatywna znajomość języka niemieckiego, doświadczenie w pracy jako operator wózka widłowego poparte stosownymi uprawnieniami, gotowość do pracy w systemie zmianowym oraz w soboty.

• Zarobki: (umowa o pracę tymczasową) podstawowa stawka 12 euro brutto/h, ok. 1550 euro netto miesięcznie, bezpłatne zakwaterowanie

(źródło: jobs.pl, hrnavigatortor.com.pl)

(OPRAC.KP)

Praca dla opiekunek i opiekunów osób starszych na terenie Niemiec i Niderlandii

OFERUJEMY:

- zarobki do 1800 € netto miesięcznie
- zapewnienie wszelkich zasad bezpieczeństwa podczas pobytu na zleceniu
- zwrot kosztów podróży • ZUS od średniej krajowej
- Formularz A1 • Karta EKUZ • stały kontakt z koordynatorem
- premia świąteczno-noworoczna do 300€
- możliwość podjęcia pracy na niemieckich warunkach zatrudnienia

WYMAGANIA:

- komunikatywna znajomość języka niemieckiego, angielskiego lub niderlandzkiego
- doświadczenie w opiece nad osobami starszymi

OBOWIĄZKI:

- opieka nad podopiecznym
- prowadzenie gospodarstwa domowego



Kontakt:

Tel.: 77 4025245; +48 606 849 918; +48 881 000 738
Mail: biuro@apnopiake.pl

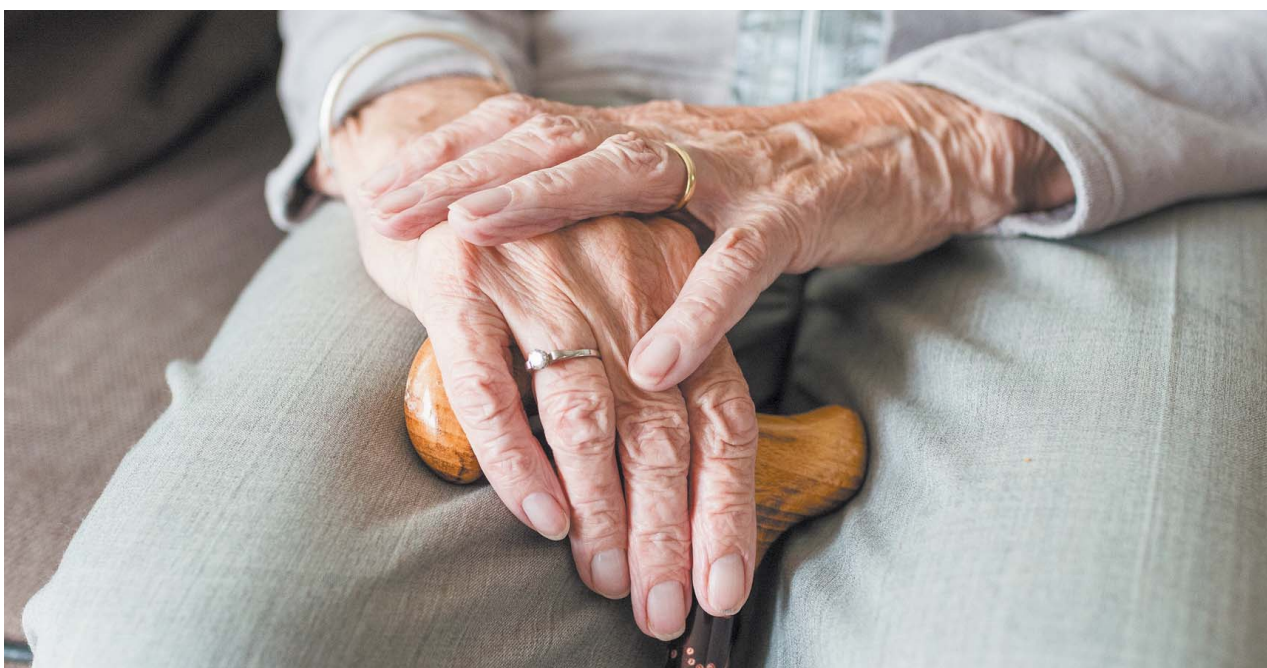
Bezpieczniejsze wybory i nowe oferty

Matczyńska, menadżerem z Agencji Pośrednictwa Pracy ALHomecare, która rekrutuje do pracy w opiece nad osobami starszymi w Irlandii

takiej pracy. W tym są także osoby, które nie chcą tracić czasu na dwutygodniową kwarantannę, która jest w tym momencie obowiązkiem dla obcokrajowców przyjeżdżających do Irlandii, bo chcą zacząć pracę od razu.

Z drugiej jednak strony pojawiła się nowa grupa chętnych do wyjazdu do pracy. To osoby, dla których praca "live-in" również jest bezpieczniejszym wyborem, ponieważ pracują w miejscu zamieszkania, opiekują się tylko jedną osobą i ograniczają kontakt z postronnymi osobami, a przez to minimalizują ryzyko zakażenia.

W tej grupie są również osoby, które straciły pracę w Polsce lub za granicą i muszą szybko znaleźć jakieś nowe zatrudnienie. To często sytuacje bez wyjścia. Dodatkowym atutem jest fakt, że przy opcji pracy "li-



ve-in", opiekun nie ponosi kosztów swojego utrzymania, więc może dużo zaoszczędzić.

• Jakże trzeba mieć doświadczenie, żeby dostać pracę w opiece w Irlandii?

- Nie trzeba mieć udokumentowanego doświadczenia zawodowego. Do pracy przyjmowane są także osoby, które mają doświadczenie prywatne na przykład w opiece nad rodzicami czy

dziadkami. Musi to być jednak solidne doświadczenie, np. w pomocy przy czynnościach pielęgnacyjnych, bo takie są też warunki w ofertach takiego zatrudnienia.

Oczywiście jeśli ktoś ma doświadczenie zawodowe w pracy w opiece czy kształcenie i doświadczenie pielęgniarstwa może liczyć na wyższe wynagrodzenie. To samo dotyczy znajomości języka angielskiego. Przyj-

Opiekunowie osób starszych w Irlandii mogą liczyć na miesięczne wynagrodzenie na poziomie 1600-2500 euro brutto

FOT. PIXABAY.COM

mujemy osoby ze znajomością na poziomie komunikatywnym, żeby opiekun mógł bez problemu porozumieć się z podopiecznym oraz

jego rodziną. Nie mniej jednak biegła znajomość języka to większy atut. Dodatkowym atutem jest też prawo jazdy.

• A wiek?

- W opiece mogą pracować zarówno osoby młode jak i starsze. Nie mniej jednak jeśli chodzi o młodsze osoby, to minimum po 25. roku życia, które mają już jakieś doświadczenie. Najczęściej poszukiwane są osoby

w średnim wieku 30+ czy 40+. Mamy też nawet panie 60+, ale muszą to być osoby sprawne, bo praca wiąże się z pomocą drugiej osobie czyli wysiłkiem fizycznym. Najwięcej jest ofert dla kobiet, ale sporadycznie zdarzają się też oferty dla mężczyzn.

• Na jakie stawki można liczyć decydując się na taką pracę?

- Oprócz doświadczenia zawodowego i stopnia znajomości języka angielskiego, które są kluczowe, na wysokość zarobków ma także wpływ godzinowy wymiar pracy. To są bardzo indywidualne sytuacje. Mniej więcej opiekunowie osób starszych w Irlandii mogą liczyć na miesięczne wynagrodzenie na poziomie 1600-2500 euro brutto. Te stawki mogą być oczywiście jeszcze wyższe przy bardzo wysokich kwalifikacjach czy na przykład po doliczeniu chociażby dodatków za pracę w święta. Te stawki obowiązują od stycznia tego roku, wybuch epidemii nie wpłynął na ich wysokość. Ponadto w naszej agencji oferujemy teraz bonus w postaci dodatkowych 500 euro do wynagrodzenia.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

P R O M O C J A

Pracuj jako opiekunka osoby starszej w Irlandii

- ▶ Atrakcyjne warunki pracy!
- ▶ Zero kosztów utrzymania!
- ▶ Super bonus świąteczny 500 euro!

Dołącz do zespołu ALHomecare!

Skontaktuj się z nami i zapytaj o szczegóły

www.alhomecare.com.pl

e-mail: alh.rekrutacja@alhomecare.ie

+48 784 530 135



Szansa na Igrzyska

W piątek w Centrum Spotkania Kultur odbędzie się gala Suzuki Boxing Night III. Z powodu ograniczeń pandemicznych kibice będą mogli ją oglądać jedynie w telewizji

Kamil Kozioł

W ramach Suzuki Boxing Night III odbędą się zarówno walki kobiece, jak i męskie. Sandra Drabik, Sandra Kruk, Aneta Rygielska i Karolina Koszewska zmierzą się z rywalkami z Czech. Na panów czeka z kolei reprezentacja Chorwacji. W ringu pojawią się m.in. aktualni mistrzowie tego kraju, Marko Żeljiko i Marko Milun.

Godzilla

Lubelskich akcentów podczas tej gali będzie aż nadto. Tym najważniejszym będzie Adam Kulik. Ten potężny (198 cm) zawodnik Starej Szkoły Boks Lublin jest jednym z niewielu polskich pięściarzy, którzy wciąż mają szansę na udział w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. Marcowy turniej kwalifikacyjny w Londynie został przerwany z powodu pandemii.

Lublinianin miał rozpocząć rywalizację o przepustkę na Igrzyska od 1/8 finału, co oznacza, że, aby uzyskać kwalifikację musiał pokonać dwóch rywali. Jako pierwszego wylosował Mahammada Abdullayeva. Reprezentant Azerbejdżanu jest złotym medalistą ubiegłorocznych młodzieżowych mistrzostw Europy, które odbyły się we Władykaukazie. Do pojedynku jednak nie doszło, odbędzie się on najprawdopodobniej w lutym przyszłego roku.

W Lublinie jego rywal nie będzie aż tak wymagający, chociaż Luka Pratljacić ma na swoim koncie kilka ciekawych rezultatów. Tym najbardziej wartościowym jest wicemistrzostwo Chorwacji. – Zamierzam odnieść przekonujące zwycięstwo, które podbuduje mnie przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski. Bardzo cieszę się, że po pojedynku odbędzie się w Lublinie, bo swoje ściany zawsze pomagają – mówi Adam Kulik. Popularny „Godzilla” wystartuje w kategorii + 91 kg.

Trenerski duet

Kolejnymi lubelskimi akcentami w piątek będą Władysław Maciejewski i Karolina Michalczyk. Kiedyś tworzyli zgrany duet, w którym Maciejewski pełnił rolę szkoleniowca, a Michalczyk była jego najsłynniejszą wychowanką. Ta współpraca była dla obu stron bardzo korzystna, a Polsce przyniosła złoty medal mistrzostw świata w Ningbo w 2008 r.

Michalczyk, jako pierwsza bokserka z Polski, dostąpiła zaszczytu reprezentowania kraju w Igrzyskach Olimpijskich. W Londynie nie poszło jej jednak najlepiej, bo odpadła już po pierwszej walce, w której lepsza okazała się Mary Kom z Indii. Michalczyk już pod koniec swojej kariery przejawiała olbrzymi talent trenerski i nic dziwnego, że



szybko zajęła się pracą szkoleniową.

Duet Michalczyk-Maciejewski, chociaż tym razem na płaszczyźnie trenerskiej, wciąż funkcjonuje i przynosi polskiemu boksowi całkiem sporo sukcesów. Wywodzą się oni spod znaku Starej Szkoły Boks Lublin, czyli nowego klubu w Lublinie, który przebojem wdarł się na pięściarską scenę w Polsce. Talent szkoleniowy Michalczyk dostrzegł również Polski Związek Bokserski, który zaproponował jej posadę trenera reprezentacji Polski kobiet. Co oczywiste, urodzona w Brzezicach trenerka zaproponowała współpracę Maciejewskiemu. Efekty są znakomite, bo w grze o awans do Igrzysk Olimpijskich wciąż są dwie reprezentantki Polski. Sandrze Drabik i Karolinie Koszewskej do spełnienia marzeń i zdobycia biletu do Tokio brakuje już tylko jednego wygranego pojedynku. Obie pięściarki, a także Sandra Kruk i Aneta Rygielska pojawiają się w piątkowy wieczór w Lublinie.

Boks amatorski

Takie imprezy są zawsze okazją do postawienia pytania o kondycję polskiego boks olimpijskiego. – Mogłaby być ona oczywiście lepsza. Może jednak nowy trener męskiej kadry, Walery Kornilow, zdoła to poukładać – mówi Władysław Maciejewski. Szkoda tylko, że to zdanie powtarzane jest jak mantra

Karolina Michalczyk, Władysław Maciejewski i Adam Kulik

FOT. STARA SZKOŁA BOKSU LUBLIN/FACEBOOK

przez kilkanaście ostatnich lat. Fakty są takie, że w męskim boksie amatorskim nie liczymy się od wielu lat. Ostatni medal olimpijski polski bokser wywalczył Wojciech Bartnik. W 1992 roku w Barcelonie...

Co jest największym problemem boks olimpijskiego? Wyciąganie najlepszych przez zawodowych promotorów – jednoznacznie wskazują wszyscy związani ze środowiskiem bokserskim. Temu zjawisku nie ma się jednak co dziwić, bo w porównaniu z zawodowstwem bokserzy-amatorów zarabiają śmiesznie małe pieniądze.

Do porzucenia marzeń o Igrzyskach zmuszają ich więc warunki finansowe. W ten sposób w zawodowstwie mamy wielu bokserów, ale tylko nieliczni wyjdą poza krajowe ringi. Do wielkiej kariery już za miesiąc wystartuje m.in. Michał Soczyński. Podopieczny duetu Maciejewski-Michalczyk miał szansę na występ w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. Wyścig o przepustkę do turnieju kwalifikacyjnego jednak przegrał z Mateuszem Masternakiem, więc zdecydował się przejść na zawodowstwo. W debiucie, zaplanowanym na 21 li-

stopada w Gniewie, zmierzy się z Michałem Czykielem. Co ciekawe, tego samego dnia w Szydłowcu, po dwuletniej przerwie na zawodowy ring wróci inny podopieczny Władysława Maciejewskiego, Łukasz Maciec.

Tylko w telewizji

Po lubelskich pięściarzach wywodzących się ze Starej Szkoły Boks Lublin ustawia się kolejka chętnych. Najbardziej gorącym nazwiskiem jest obecnie Kulik.

– Spokojnie, na razie jeszcze nie wybieram się na zawodowstwo, chociaż miałem już mnóstwo propozycji. Chcę jednak tam trafić na swoich warunkach. A najważniejszymi z nich są sukcesy w boksie olimpijskim. Najbliższym moim celem jest złoto mistrzostw Polski. Później chcę wywalczyć kwalifikację do Igrzysk Olimpijskich w Tokio oraz pokazać się z dobrej strony w tej imprezie – mówi Adam Kulik.

Na razie więc cieszymy się, że Kulik wciąż pozostaje w boksie olimpijskim i daje nam sporo radości swoimi startami. Ten najbliższy będzie miał miejsce podczas Suzuki Boxing Night III w Lublinie. Kibice z powodu ograniczeń pandemicznych nie wejdą do Centrum Spotkania Kultur. Imprezę będą mogli śledzić jednak na antenie TVP Sport. Zawody rozpoczną się o godz. 18, ale relacja telewizyjna ruszy dopiero o godz. 19.20.

Miss s Pann

ROZMOWA z Magdaleną Orkiszewą, tegoroczną

• **Jaki jest pani znak zodiaku?**
– Panna.
• **Według horoskopu, kobiety spod tego znaku są: „Nieufne, sceptyczne, lubią elegancki sposób bycia. Inteligentne, pracowite i odpowiedzialne. Dobre towarzyski życia. Tolerują drobne ułomności i wady do momentu, gdy nie zrani się ich uczuć.” Czy to jest dobry opis pani osoby?**

– W pewnym sensie tak. Jeszcze dodałabym do tego kochanie sprzątania i bycie osobą, która jest bardzo pedantyczna.

• **Czyli jest pani domatorką?**

– Tak, zdecydowanie.

• **Minął miesiąc, odkąd zwyciężyła pani w plebiscycie Miss Startu PGE Ekstraligi 2020. Czy to dla pani dużo znaczy, czy raczej jest to jedna z różnych miłych rzeczy, które się pani w życiu przydarzyły?**

– Dla mnie to jest ogromne wyróżnienie. Cieszę się bardzo z tego, że udało mi się zdobyć ten tytuł. To moja pierwsza wygrana, nigdy nie brałam udziału w żadnych podobnych plebiscytach. Myślę, że jest to też duża zasługa kibiców Motoru, którzy są bardzo zaangażowani we wszystkie akcje związane z klubem. Prętnie głosowali, ale nie tylko oni, bo dostawałam również wiele wiadomości od kibiców z innych klubów, którzy mnie dopinguwali i trzymali kciuki za wygraną.

• **W wywiadzie dla speedwayekstraliga.pl powiedziała pani, że rodzina i chłopak wierzyli w zwycięstwo. Pani sama nie była jednak co do tego przekonana.**

– Tak było. Od początku mówiłam, że nie przejdę, że jest bardzo duża konkurencja. Udział w konkursie brało 36 podprowadzających. Rodzina i chłopak wspierali mnie od początku. Mówili, że wygram, a ja obstawiałam najgorsze.

• **Pamięta pani pierwszy mecz żużlowy, na którym pani była?**

– Pamiętam. Na pierwszym spotkaniu, na jakim byłam, to była praca podprowadzającej. Nigdy wcześniej nie chodziłam na mecze żużlowe, z tego względu, że pochodzę z Krasnegostawu, a tam nie mamy drużyny żużlowej. To był 2018 rok i mecz z Rybnikiem o wejście do PGE Ekstraligi.

• **Było coś takiego charakterystycznego w tamtym dniu, co zapadło pani szczególnie w pamięć?**

– Najlepiej zapamiętałam kibiców. Atmosfera, jaka panowała na stadionie... Kibice wspierali naszą drużynę, ta cała oprawa i ryk motocykli... Wspominam także to, jak po zakończeniu meczu zawodnicy chodzili po torze i razem z kibicami świętowali wygraną.

• **Jeśli chodzi o kibiców, to ten sezon był diametralnie inny od poprzednich. Trybuny nie były już wypełnione po brzegi.**

– Stadion nie świecił pustkami, bo na początku mogło być 25 proc. kibiców. Trochę było smutniej bez tak dużej liczby osób jak wcześniej. Później mogło wchodzić 50 proc. i już było naprawdę fajnie. Bilety i tak sprzedawały się w kilka sekund. Żużel w Lublinie jest bardzo popularny.

• **Plebiscyt Miss Startu to jest jedynie konkurs piękności?**

– Z jednej strony tak, z drugiej nie. Z tego względu, że w plebiscycie biorą udział reprezentantki wszystkich klubów i kibice bardzo często głosują na swoją podprowadzającą.

• **Pytam, bo w ubiegłym roku Klaudia Kraska, podprowadzająca Motoru, który wygrała wtedy plebiscyt, powiedziała mi, że uważa, iż nie był to typowy konkurs piękności. Czy da się zaprezentować kibicom coś więcej niż wygląd, swoją osobowość?**

– Myślę, że tak. Kiedy grałam konkurs, to wielu kibiców miało szansę dowiedzieć się coś o moim życiu prywatnym. Jakie są moje zainteresowania, czym się zajmuję i co robię na co dzień. Na stadionie nie mają szans tego zrobić, bo jestem wyłącznie pod taśmą i nie mam z nimi kontaktu.

• **Zajmuje się pani fotomodelingiem?**

– Też. Traktuję to bardziej jako hobby niż pracę zawodową. Po wygraniu plebiscytu dostałam kilka fajnych propozycji.

• **Przeglądałam pani konto na Instagramie i doszedłem do wniosku, że przy każdym zdjęciu musi być sporo pracy.**

– Tak. Jestem bardzo krytyczna względem siebie. Staram się wybierać tylko te zdjęcia, które naprawdę mi się podobają. Jeżeli chodzi o sesje zdjęciowe, to raczej jest to dla mnie wielka przyjemność. Często razem z koleżankami wybieramy się na zdjęcia i robimy sobie je telefonem. Ale z 300 fotografii wybiorę jedną (śmiech).

• **Da się pokazać swoją osobowość przed obiektywem?**

pod znaku ny i żuźla

wską, podprowadzającą żuźlowego Motoru Lublin,
a Miss Startu PGE Ekstraligi



FOT. ARCHIWUM MAGDALENY ORKISZEWSKIEJ

– W pewnym sensie może tak. To trudne pytanie.

• **Natrafiłem w internecie na bloga fotograficznego sprzed 10 lat. Osoba, która nazywa się Magdalena Orkiszewska pisze o sobie: „Moją pasją jest fotografia. Inspirują mnie ludzie i dobra muzyka”. To pani tak siebie opisywała?**

– Tak, to jest mój blog i tak naprawdę, to żadnych postów tam nie udostępniałam. Kiedy byłam w szkole podstawowej, to bardzo interesowałam się fotografią, tylko od innej strony niż teraz. Kupiłam sobie aparat, robiłam zdjęcia koleżankom. To było

moje hobby. Później przeszłam na tę drugą stronę. Fotografią interesuję się od dawna.

• **Skąd to zainteresowanie?**
– Zapisalam się na zajęcia fotograficzne i osoby, które tam chodziły „zarażyły” mnie tą pasją. Później założyłam konto na popularnym w tym czasie serwisie MaxModels. Na początku zarejestrowałam się jako fotograf. Potem poznałam koleżankę, która także interesowała się fotografią i poprosiła mnie o zapoznanie. Założyłam konto modelki, jeździłam na wiele sesji i tak się w to wkręciłam.

• **Wraca pani czasem do robienia zdjęć?**

– Tak, często chodzę na sesje i robię zdjęcia koleżankom. Ciągłe mam zmysł fotograficzny. Wiem, w jakim miejscu i w jakiej pozie może wyjść fajne zdjęcie.

• **Jakie ma pani plany na przyszłość?**

– Chciałabym się zajmować nieruchomościami, a nie iść w stronę modelingu. To jest taka dodatkowa praca, która mnie uszczęśliwia. Moim takim ukrytym marzeniem jest wybudowanie domu wesełnego.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ



ZŁOTA ROSJA W LUBLINIE

Tor przy Al. Zygmuntowskich gościł w sobotę ostatnie prestiżowe zawody w tym sezonie, czyli turniej FIM Speedway of Nations. Dodajmy, że była to dopiero trzecia edycja tych zmagania, które w 2018 roku zastąpiły Drużynowe Mistrzostwa Świata. Turniej był okrojony do minimum, bo zamiast półfinałów i dwudniowych finałów (które początkowo miały gościć w Manchest-

Triumfatorami FIM Speedway of Nations po raz trzeci z rzędu zostali Rosjanie

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

rze w Anglii), obejrzelismy jedynie jednodniowy finał. Deszczowa pogoda nie pozwoliła na objechanie zawodów w pełnym wymiarze.

BIAŁO-CZERWONE SUKCESY

dniu w Lublinie turnieju FIM Speedway of Nations.

Nazwisko Dominika Kubery będzie się często pojawiać w tej wyliczance. Junior, który po tym sezonie opuścił Fogo Unię Leszno (prawdopodobnie trafi do Motoru Lublin) wywalczył wicemistrzostwo Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów, złoto Drużynowych Mistrzostw Świata Juniorów (razem z Wikto-rem Lampartem, Wikto-rem Trofimowem, Jakubem Miśkowiakiem i Norbertem Krakowiakiem) oraz złoto Drużynowych Mi-

po raz trzeci z rzędu na szczycie podium zameldowali się Rosjanie w składzie: • Emil Sajfutdinow • Artiom Łaguta • Jewgienij Sajdulin. Drugie miejsce, podobnie jak przed rokiem w rosyjskim Togliatti, zajęli Polacy w składzie: • Bartosz Zmarzlik • Szymon Woźniak • Dominik Kubera. Brązowy medal zdobyli reprezentanci Danii: • Leon Madsen • Anders Thomsen • Marcus Birkemose.

strzostw Europy Juniorów (razem z Jakubem Miśkowiakiem, Norbertem Krakowiakiem i Mateuszem Cierniakiem).

Medal z międzynarodowej imprezy przywiózł także wspomniany już Jakub Miśkowiak. Młodzieżowiec był drugi w Indywidualnych Mistrzostwach Europy Juniorów. Warto wspomnieć jeszcze o duecie, który w ostatnim sezonie jeździł w barwach Motoru Lublin. Jakub Jamróg i Wiktor Trofimow zdobyli złoto Mistrzostw Europy Par (w składzie był jeszcze Mateusz Cierniak).



Królem lubelskiego toru był dwukrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

NIE TYLKO PGE EKSTRALIGA

Tytuł Drużynowego Mistrza Polski po fazie play-off wywalczyła po raz czwarty z rzędu Fogo Unia Leszno. Sympatycy „czarnego sportu” mogli śledzić żuźlowe zmagania również w niższych ligach. Tam jednak

rywalizacja zakończyła się po rundzie zasadniczej. W eWinner 1. Lidze Żuźlowej triumfował eWinner Apator Toruń, który awansował do PGE Ekstraligi, gdzie zastąpi spadkowicza PGG ROW Rybnik. Nato-

miast w 2. Lidze Żuźlowej najlepsze były Wilki Krosno, które w przyszłym sezonie zameldują się na zapleczu krajowej elity, kosztem łódzkiego Lokomotivu Dągavpils.

(KYKU)



TEATRY:
TEATR OSTERWY
(ul. Narutowicza 17):
PIĄTEK SOBOTA

NIEDZIELA: **Ich czworo** – 19.00
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): NIEDZIELA: Film: **Słynny najazd niedźwiedzi na Sycylię** – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): NIEDZIELA: **Słowik i Babka Natura** – 12.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: **Konfrontacje: Idę** – 18.00, 20.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: **Koncert symfoniczny** – 19.00 SOBOTA: **Koncert: Hommage a Nelson Mandela** – 18.00

KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 10.00, 12.40, 15.20, 17.50, 20.20; **After 2** – 13.30; **Banksterzy** – 11.40, 14.00, 16.20, 17.30, 18.40, 21.00;

Czyściec – 12.50, 15.00, 17.10, 19.20, 21.30; **Gniazdo** – 19.00; **Greenland** – 19.10, 21.40; **Jak zostać gwiazdą** – 15.40; **Mulan 2D dubbing** – 11.40, 16.30; **O czym marzą zwierzęta** – 10.10; **Pętla** – 21.15; **Pinokio** – 10.15, 12.10, 14.50; **Polot** – 19.50; **Raz, jeszcze raz** – 14.10, 18.20; **Saint Maud** – 14.50, 16.50, 18.50, 20.50, 21.50; **Scooby-Doo!** – 10.30, 12.40; **Szarlatan** – 20.30; **Tajemniczy ogród** – 10.10, 12.20, 14.30, 16.40; **Tarapaty 2** – 11.30 SOBOTA NIEDZIELA: **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 15.20, 17.50, 20.20; **After 2** – 13.30; **Banksterzy** – 11.40, 14.00, 16.20, 17.30, 18.40, 21.00; **Czyściec** – 12.50, 15.00, 17.10, 19.20, 21.30; **Gniazdo** – 19.00; **Greenland** – 19.10, 21.40; **Jak zostać gwiazdą** – 15.40; **Mulan 2D dubbing** – 11.40, 16.30; **O czym marzą zwierzęta** – 10.10; **Pętla** – 21.15; **Pinokio** – 10.15, 12.10, 14.50; **Polot** – 19.50; **Psy i Koty 3** – 11.20, 13.20; **Raz, jeszcze raz** – 14.10, 18.20; **Saint Maud** – 14.50, 16.50, 18.50, 20.50, 21.50; **Scooby-Doo!** – 10.30, 12.40; **Szarlatan** – 20.30; **Tajemniczy ogród** – 10.10, 12.20, 14.30, 16.40; **Tarapaty 2** – 11.30

CINEMA CITY FELICITY al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK: **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 15.00, 17.40, 20.10; **Banksterzy** – 14.20, 16.40, 19.00, 20.20, 21.20; **Czyściec** – 14.00, 16.10, 18.20, 20.30; **Gniazdo** – 18.00; **Greenland 2D** – 20.00; **Greenland 4DX** – 18.30, 21.10; **Jak zostać gwiazdą** – 18.10; **Mulan 2D dubbing** – 15.00; **Mulan 3D 4DX dubbing** – 16.00; **Pinokio** – 15.10; **Raz, jeszcze raz** – 17.40, 20.30; **Saint Maud** – 15.50, 17.50, 19.50, 21.50; **Tajemniczy ogród dubbing** – 15.40, 18.00; **Tajemniczy ogród napisy** – 16.00; **Tenet** – 20.40 SOBOTA NIEDZIELA: **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 17.40, 20.10; **After 2** – 13.00; **Banksterzy** – 14.20, 16.40, 19.00, 20.20, 21.20; **Czyściec** – 14.00, 16.10, 18.20, 20.30; **Gniazdo** – 18.00; **Greenland 2D** – 13.20, 20.00; **Greenland 4DX** – 18.30, 21.10; **Jak zostać gwiazdą** – 18.10; **Mulan 2D dubbing** – 10.30, 12.30, 15.00; **Mulan 3D 4DX dubbing** – 11.00, 13.30, 16.00; **O czym marzą zwierzęta** – 10.10; **Pinokio** – 10.40, 12.20, 15.10; **Psy i Koty 3** – 11.40, 13.50, 15.30; **Raz, jeszcze raz** – 17.40, 20.30; **Saint Maud** – 15.50, 17.50, 19.50, 21.50; **Scooby-Doo!** 0 10.10, 11.50; **Tajemniczy ogród dubbing** – 11.00, 13.20, 15.40, 18.00; **Tajemniczy ogród napisy** – 16.00; **Tarapaty 2**

– 10.20, 12.20; **Tenet** – 20.40
MULTIKINO (al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 12.15, 14.50, 16.15, 17.25, 18.50, 20.00; **Banksterzy** – 11.10, 13.30, 15.50, 17.10, 18.10, 19.30, 20.30; **Jak zostać gwiazdą** – 14.30; **Mulan dubbing** – 11.20, 13.55; **Pętla** – 20.15; **Pinokio** – 10.55, 13.35; **Scooby-Doo!** – 10.05; **Skandal. Ewenement Molesty** – 21.25; **Tajemniczy ogród** – 10.40, 11.55, 12.55, 15.10, 17.25; **Trolle 2** – 10.30, 11.30, 12.40, 13.40, 14.45, 15.45, 18.00 SOBOTA NIEDZIELA: **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 14.50, 16.15, 17.25, 18.50, 20.00; **Banksterzy** – 11.10, 13.30, 17.10, 18.10, 19.30, 20.30; **Jak zostać gwiazdą** – 14.30; **Mulan dubbing** – 11.20, 13.55; **Pętla** – 20.15; **Pinokio** – 10.55, 13.35; **Poranki: Operacja Mumia** – 10.15; **Scooby-Doo!** – 10.05; **Skandal. Ewenement Molesty** – 21.25; **Tajemniczy ogród** – 10.40, 11.55, 12.55, 15.10, 17.25; **Trolle 2** – 10.30, 11.30, 12.40, 13.40, 14.45, 15.45, 18.00

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Czyściec** – 14.00, 16.00; **Polot** – 20.00; **Szarlatan** – 17.45; **Tarapaty 2** – 14.30; **Tajemniczy ogród** – 16.15; **Gniazdo** – 18.15; **Banksterzy** – 20.15

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak seansów
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: **Obraz pożądania** – 19.00 NIEDZIELA: **Obraz pożądania** – 17.00

KINO ABC/DKF16 (ul. Kiepy 5a): SOBOTA: **Na wyciągnięcie ręki** – 15.15; **Szarlatan** – 17.30
PUŁAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Banksterzy** – 20.15; **Czyściec** – 18.15; **Pinokio** – 13.45; **Tajemniczy ogród** – 16.15 SOBOTA NIEDZIELA: **Banksterzy** – 20.15; **Czyściec** – 16.15; **Pinokio** – 11.45; **Polot** – 18.15; **Tajemniczy ogród** – 14.15

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Banksterzy** – 20.00; **Czyściec** – 18.15; **Pinokio** – 14.00; **Tajemniczy ogród** – 16.15 SOBOTA NIEDZIELA: **Banksterzy** – 17.50; **Czyściec** – 16.00; **Pinokio** – 11.30; **Polot** – 20.00; **Tajemniczy ogród** – 14.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Tajemniczy ogród** – 17.30; **Trolle 2** – 15.30; **Banksterzy** – 19.30

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 17.30, 19.45; **Banksterzy** – 18.30, 20.00; **Czyściec** – 16.30, 17.45; **Polot** – 19.00; **Saint Maud** – 21.00; **Tajemniczy ogród** – 14.45; **Walczone rybki** – 16.00; **Wojtyła. Śledztwo** – 17.00; **Za wcześniej** – 19.30 SOBOTA NIEDZIELA: **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 15.15, 17.30, 19.45; **Banksterzy** – 18.30, 20.00; **Czyściec** – 16.30, 18.00; **Polot** – 20.15; **Psy i Koty 3** – 13.30, 15.30; **Saint Maud** – 17.45, 21.00; **Tajemniczy ogród** – 14.15, 15.45; **Walczone rybki** – 14.00; **Za wcześniej** – 19.30

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Banksterzy** – 20.45; **Pinokio** – 15.00, 18.00; **Walczone rybki** – 13.00 SOBOTA: **Banksterzy** – 20.45; **Pinokio** – 15.00, 18.00; **Tony Halik** – 18.00; **Walczone rybki** – 13.00 NIEDZIELA: **Banksterzy** – 20.45; **Pinokio** – 15.00, 18.00; **Walczone rybki** – 13.00

MUZYKA Teatr Stary w Lublinie (ul. Jezuicka) zaprasza na koncert zespołu Dr Misio: w środę, 28 października, o godzinie 19.

Dr Misio to zespół powstały z inicjatywy aktora Arkadiusza Jakubika w 2013 roku. Obok gwiazdy filmów m.in. Wojciecha Smarzковского, w skład formacji wchodzi również: Paweł Derentowicz, Mario Matyssek, Radek Kupis i Jan Prościński. Grupa prezentuje muzykę gatunkowo



mieszczącą się w szeroko pojętym rock and rollu.

Po tym koncercie możemy się spodziewać bezkompromisowego rock'n'rolla,

świetnych tekstów pisarza Krzysztofa Vargi i poety Marcina Świetlickiego (choć nie tylko), ale także - co przesądza o oryginalności tej

DAD

Fonie Lublina

MUZYKA Kolejny koncert w ramach cyklu Fonie Lublina, w tym roku poświęconego twórczości Ludwiga van Beethovena. W niedzielę, 25 października o 18 w Trybunale Koronnym rozpocznie się koncert łączący muzykę Beethovena oraz Gabriela Faure.

To, co łączy obu artystów to fakt, że obaj

stracili słuch. - Beethovenowskie tematy to solidne fundamenty dla rozwoju dalszej historii muzyki - także tej, która stanowiła bazę dla stylu muzycznego Gabriela Faure. I choć dzieła dzie

li od siebie perspektywa 120 lat, to Kwintet Fauré stanowi dowód tego, jak silnie tradycja Beetho-

venowska odcisnęła swe piętno w muzyce europejskiej - opowiadają organizatorzy.

W koncercie udział weźmie formacja Teleion Quartet w składzie: Ewa Pukos - skrzypce I, Maciej Rysak - skrzypce II, Przemysław Raczek - altówka, Szymon Krzemień - wiolonczela. Na for-

tepienie zagra ponadto Grzegorz Biegas. Słowo o muzyce wygłosi Karol Furtak.

Liczba miejsc ograniczona. Rezerwacja mailowo: rezerwacje.spam.lublin@wp.pl oraz sms-owo: +48 506 818 990. Koncert będzie również transmitowany na stronie fonielublina.pl.

DAD

Konfrontacje Teatralne



Gorczyńskiego i Jana Hussa-Gorkowskiego. Za nami pierwszy z nich - „Bieguni w kwarantannie” Gorczyńskiego.

24 października o godz. 18 i 20 będzie można zobaczyć spektakl „Idę” Anny Grysz-

kówny w oparciu o utwory Olgi Tokarczuk, Virginii Woolf i Anny Świrszczyńskiej. Mottem tej podróży Gryszkówna wyznacza wiersz „Idę, ciągle idę, na moich drogach zawsze wieje wiatr...”. W obsadzie spektaklu znalazły się: Anna Moskal, Dorota Rubin, Katarzyna Faszczewska.

27 października o godz. 18 i 20 spektakl „Bezmatek” Marcina Libery w oparciu o książkę Miry Marcinów. - Zaprosiłem do udziału w tym przedsięwzięciu dwie wspaniałe aktorki Katarzynę Tłalkę i Maję Pankiewicz związane na co dzień z Te-

atrem Ludowym w Krakowie oraz artystę i muzyka Adama Witkowskiego, połowę duetu Nagrobki. Razem spróbujemy wczytać się w książkę Marcinów i odnaleźć tam nadzieję, bo miłości i śmierci jest tam wiele - przekonuje reżyser.

Na finał tegorocznych Konfrontacji Teatralnych, 30 października o godz. 18 i 20, organizatorzy zapraszają na spektakl Jana Hussakowskiego „I co teraz?”.

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny, jednak ilość miejsc jest mocno ograniczona.

DAD

Pod batutą Dawida Jarząba

MUZYKA W piątek, 23 października o godz. 19 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert symfoniczny. W programie utwory Ludwiga van Beethovena.

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej pod batutą Dawida Jarząba wykona cztery uwertury koncertowe: „Poświęcenie domu” op. 124, „Coriolan” op. 62, „Ruiny Aten” op. 113 i „Le-

onore III” op. 72b oraz dwa romanse: G-dur op. 40 i F-dur op. 50.

W koncercie udział wezmą grający na skrzypcach Lidia Treszczotka i Łukasz Cholewiński. Bilety na koncert kosztują 25 zł. Obowiązują również bilety specjalne w cenie 5 zł dla: uczniów i studentów oraz beneficjentów Karty Dużej Rodziny i Rodziny 3+.

DAD

Ulotność

DO ZOBACZENIA Galeria Wirydarz (ul. Grodzka 19) zaprasza na wystawę Anny Karpowicz-Westner „Ulotność”, którą będzie można oglądać od 24 października do 30 listopada.

Anna Karpowicz-Westner urodziła się w 1951 roku w Krakowie. Studia (1973 – 1978) na wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jej prace prezentowane były w ramach licznych wystaw zbiorowych i indywidualnych, m.in. w Krakowie, Warszawie, Darmstadt, Frankfurtie czy Luksemburgu.

DAD

Zombie w popkulturze



Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Gdańskim oraz warszawską Akademię Filmu Dokumentalnego

przy Festiwalu Millenium Docs Against Gravity.

Podczas wykładu w ramach Akademii Kina CSK

opowie o zombie w popkulturze: Czy to, że chcą naszych mózgów to coś znaczy? Czy zombie-apokalipsa przez przypadek nie trwa już od dawna? Jak zmieniło się postrzeganie zombie i... ich prędkość poruszania się na przestrzeni historii popkultury?

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. Obowiązują jednak zapisy za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie facebookowej wydarzenia.

DAD



FOT. MAREK SKOWRONEK

Moje ścieżki

ROZMOWA z Mariuszem Kiryłą, malarzem, który świętuje 25 lat pracy twórczej w Świdniku

Waldemar Sulisz

• **Rocznik?**
– 1956.

• **Korzenie rodzinne?**
– Urodziłem się w Lublinie. Mama rodowita Lublinianka, ojciec rodził się w Łukowie, ale jego rodzina pochodziła z Litwy.

• **Edukacja?**
– Szkoła Podstawowa nr 20 na ulic Świerczewskiego (dziś Piłsudskiego), następnie Liceum Plastyczne na ulicy Grodzkiej. Od czwartej klasy podstawówki miałem parcie w tę stronę. Rzeźby w plastyku uczył mnie prof. Eugeniusz Baranowski, malarstwa Stanisław Bałdyga. Potem poszedłem swoją ścieżką. Całe życie chodziłem swoimi ścieżkami. Pracowałem na UMCS w pracowni rzeźby u prof. Sławomira Mielezki.

• **Jak znalazłeś się w Paryżu?**
– Po latach znalazł mnie Piotrek Strelnik, przyjaciel ze szkolnej ławki. W 1990 roku pojechałem do Paryża, malowałem w pracowni Piotra. Z przerwami do 2016 roku. Brałem udział w zbiorowej wystawie, prezentowało się na niej 20 paryskich malarzy. Na pamiątkę został mi katalog, do którego słowo wstępne napisał Jacques René Chirac, wówczas jeszcze mer Paryża. Malowałem martwe

natury, pejzaże i obrazy abstrakcyjne.

• **Krytycy nazywają cię malarzem paryskim i świdnickim. Stąd na twych ścieżkach znalazł się Świdnik?**

– Mieszkalem z rodzicami na Czechowie. W pewnym momencie chciałem mieć swoje mieszkanie, miałem książeczkę mieszkaniową, w Lublinie miałem czekać 6 lat, w Świdniku akurat oddawano nowy blok, sam wykończyłem sobie mieszkanie, z czasem udało się na strychu wygospodarować pracownię. Wyjąłem sufit w przedpokoju, przesklepiłem go belkami, zrobiłem schody na górę. Jest gdzie malować.

• **I właśnie mija 25 lat twojej pracy twórczej w Świdniku.**

– Tak, kilka lat pracowałem w miejscowym Domu Kultury, prowadziłem zajęcia z malarstwa dla młodzieży, potem także dla dorosłych. Aż do czasu, kiedy zostałem pokąsany przez kleszcze, złapałem boreliozę. Musiałem zwolnić, poświęcić trochę czasu na leczenie. Ta borelioza weszła mi na wysokość bicepsów w ręce, nie mogę za bardzo dźwigać gratów w plener, a farby swoje ważą. Dlatego często wyjeżdżam w plenerzy z aparatem foto-

graficznym. Zrobiłem nawet cykl portretów muzycznych członkom Helicopters Brass Orchestra. Zresztą dużo słucham muzyki, mam kilka tysięcy płyt. We wrześniu w bibliotece miałem wystawę jubileuszową, pokazałem na niej organiczne przestrzenie z terenów irlandzkich.

• **Skąd ta Irlandia?**

– Często przebywam w Irlandii, ponieważ tam mieszkają moje dzieci i wnuczka. Podczas częstych spacerów z wnuczką fotografowałem. Mam stamtąd dużo cykli fotograficznych. W 2000 roku malowałem sporo pejzażu, jak później zobaczyłem Irlandię, okazało się, że sobie ją wymarzyłem i wymalowałem. Dzieci mieszkają niedaleko Dublina, tereny przypominają polskie Bieszczady. Skąd tam się znalazły?

• **Życie dało ci w kość. Z trudnych sytuacji wychodziłeś zwycięsko. Kiedyś Michał Urbaniak powiedział mi, że życie jest jak jazda tramwajem po zakręcie. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Czego się w życiu trzymasz?**

– Jednej zasady. Staram się żyć tak, żeby nikt przeze mnie nie cierpiał.

• **Co to jest miłość?**

– *Ja nie rozumiem tego słowa. A jeśli rozumiem, to zupełnie inaczej niż ogół ludzi. Myślę, że miłość rodzi się z czasem, po latach, trzeba do niej dojrzeć. W miłości potrzeba bycia z drugim człowiekiem ciągle rośnie. Nigdy nie słabnie.*

• **Co w życiu jest najważniejsze?**

– Dla mnie? Żeby nie stracić chwili. Z każdego dnia. Na przykład dzisiaj namalowałem rano dwa obrazy. Należy żyć i pracować tak, żeby przy końcu drogi nie było niedosytu. Każda praca jest cenna. Nawet zamiatanie liści jesiennych może pobudzać wyobraźnię.

• **Czas ucieka, wieczność czeka. Słynna maksyma z zegara słonecznego na kościele w Wadowicach w czasach pandemii jest wyjątkowo aktualna i na czasie. Boisz się tego uciekania czasu?**

– Staram się żyć tak, żeby cieszyć się tym, co mam, robić to, co mam do wykonania, w końcu nie żyję sam.

I nie żyję dla siebie. Obok mnie żyje moja żona, obok mnie żyją moi przyjaciele. Trzeba po prostu umiejętnie dawać siebie.

• **Więcej szczęścia jest w dawaniu, niż w braniu?**

– O, tak. Tak, tak. To tak, jak z karmą w buddyzmie. Tyle, ile dasz, tyle powróci do ciebie.

• **A Bóg?**

– Wiara jest dla mnie bardzo ważna. Jestem praktykującym katolikiem. Moja wiara nie wzięła się z pokornego słuchania, ale z młodzińskiego buntu.

• **Dalej jesteś buntownikiem, czy łagodniejesz z wiekiem?**

– W stosunku do ludzi zawsze byłem łagodny. Byłem i jestem buntownikiem w relacji: płótno-farby.

• **Plany artystyczne?**

– W styczniu będę miał kolejną wystawę w Świdniku. Pracuję nad tym.

• **Często bywasz modelem dla fotografów?**

– Tak, z ciekawości. Fotografują moją twarz, w jakiś sensie powstaje nowy obraz. W tym wypadku mój portret.

• **We wrześniu, w ramach Europejskiego Festiwalu Smaku, w Sali Sztukmistrza Hades Szeroka pokazałeś teatr malowania, inscenizując Pokój Pamięci Tadeusza Kantora.**

– Tak, ludzie przechodzi-li przez ten pokój, idąc na spotkanie z Krzysztofem Miklaszewskim, wieloletnim aktorem teatru Cricot 2 Tadeusza Kantora. Malowałem widok z okna, który widział Kantor, gdy był dzieckiem. Płótno naciągnąłem na stare ramy okienne. Ludzie uczestniczyli w moim malowaniu, razem spoglądali przez to okno, które było na plebanii w Wielopolu, gdzie artysta jako dziecko mieszkał. W pewnym momencie Małgorzata Czerwińska, żona Krzysztofa Miklaszewskiego powiedziała mi, że mam oczy Tadeusza Kantora, że gdyby ktoś robił o nim film, to powinienem zagrać Kantora. Dzieła nawet moją wizytówkę, jesteśmy w kontakcie. Może kiedyś zagram.

• **Marzenia?**

– Nie mam jakiś wygórowanych. Chciałbym wymalować wszystkie farby, które mam. Z roku na rok moje malarstwo mi coraz bardziej smakuje. Nie dopada mnie znużenie. Ciągłe jest we mnie młodzińczy optymizm. Nie, mam jeszcze jedno marzenie, żeby coś przekazać wnuczce. Amelia ma 3,5 roku, już malowała ze mną. Ma pewniejszą rękę ode mnie. Chciałbym, żeby potrafiła widzieć piękno i tworzyć piękno.

Szara ..., ktoś nie-pozorny

2

Pojazd z wester-nów

46

Broń Małego Rycerza

Sesja, obrady

Pierwsza lub spo-teczna

21

Płaski lub skrzyżny (sport.)

Linijki nakreślo-ne ręką poety

49

Można kupić w niej pączki

Sfilmo-wana powieść Prusa

Andrzej, znany zapasnik

44

Kultowy western (J. Wayne, D. Martin)

27

Jazda uzbrojo-na w rapiery

Listewki wokół fotografii

3

Polska sieć super-marketów

Lodołom przy moście

Naomi, zagrała w filmie „Diana”

Pier-wiastek chem. (Eu)

39

Wieś, osiedle wiejskie (daw.)

41

Madejo-we ...

Słynny Herbert z batutą

28

Człowiek – nic dobrego

24

Były trener Legii

Popular-ny portal inter-netowy

Produkty z Hortexu

Jaskuła, b. kolarz

18

Uczeń w mundu-rze wojsk.

Port nad Rodanem (Francja)

45

Oznaka chorej tarczycy

Duże miasto w Japonii (Honsiu)

30

Znana z przeboju „Dancing Queen”

Stolica państwa nad Nilem

17

Odpoczy-nek po obiedzie

Państwo ze stolicą w Lilongwe

Druh Aramis (jak hyundai)

16

Kieruje wozem konnym

... Quo, bryt. zespół rockowy

Kancelarz przed G. Schrode-rem

31

Czart, szatan

Rytuał, ceremo-nia

Irański „złoty”

Hałas wokół sprawy

40

Mysł prze-wodnia; pomysł

Serwuje drinki

Wyspa w Balearach, też seat

6

Płyta R. Ryńkow-skiego

London, pisarz amery-kański

Nakrycie głowy utana

Księga, składa się ze 114 sur

Znany z hitu „Last Christ-mas”

Duża – z cybu-chem

14

Duża pocze-kalnia np. w hotelu

Meg, aktorka („Presi-dio”)

53

Wozy z Cygana-mi

Nóż ciesielski do strugania

Prowadził „Grę w ciemno”

25

Feliks nazywa-ny Papą

Spisko-wiec w zamachu stanu

... Ku-cówna, aktorka

20

„Młoda” substan-cja, też spodni

„Ryby śpiewają w ...” (A. Fiedler)

Drugie imię twórcy S. Holmesa

Wyspa Afrodyty

22

Młode, które kwili

AS ..., drużyna w Serie A

Pilnik o grubych nacię-ciach

Struś z pampa-sów; rea

Imię naszego wieszca

36

Wylan-sował przebój „Diana”

Apteka Eli Chojnic-kiej z „Klanu”

Przeplý-wa przez Augu-stów

43

Douglas, amer. aktor (imie)

Pierwsza warsza-wianka

50

Urzą-dzenie z echo-sondą

Rynek w miastach staroż. Grecji

Noszona w czasie pandemii

Szkodnik ziem-niaka

Jaz, zaporą

1

Dawny pan, np. Skrze-tuski

I ssany, i pola-wiany

Tablet firmy Apple

Nogi psa (wspiąć się na ...)

Bona ..., królowa Polski

Dysko-teka

15

Pogody – z tytułu Jarosła-wa Kreta

Dział medy-cyny

52

Dzielo Jamesa Camero-na

Honoro-wa – z wielu armat

Tatum, laureat-ka Oscara

Czastka utworu muzycz-nego

Ziemiak dla pozna-niaka

Magda, która śpiewa poezję

Stużyły do ręcznego omlotu

Futro ze skórek tchórza

29

Srebrna moneta średnio-wieczna

Język rabinów

Gorące źródło w Islandii

23

Płytki do wykłada-nia ścian pieców

Góry z Igłą Południa

Skrzynia do prac pod wodą

9

Płaty rybiego mięsa

51

Polewa na garnku

48

33

Roślina oleista, kwitnie na żółto

37

Owce – beki, krowy – ?

7

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 55 utworzą rozwiązanie - cytāt z „Samych swoich” (Sołtys).

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50
51	52	53	54	55																				

Horoskop

BARAN

21 marca

- 20 kwietnia

Będziesz mieć głowę pełną pomysłów: wymyślisz przezebrowanie w domu, zrationalizujesz jakieś procesy w pracy, zajmiesz się z pasją jakąś nową dziedziną... Tak znaczne podwyższenie stopnia kreatywności sprzyja też tym, którzy zajmują się pisaniem i tworzeniem; czy to zawodowo, czy hobbystycznie.



WAGA

24 września

- 23 października

Ostatnio zajmowałeś się wszystkim, tylko nie sobą. Planety doradzają, by teraz to zmienić: musisz się bardziej o siebie zatroszczyć. Dać sobie trochę wolnego, zmienić dietę, poćwiczyć, zregenerować siły, albo też zafundować sobie bez troski weekend na kanapie przy serialach czy z książką w rękę. To będzie miało jeszcze jeden plus: później praca będzie szła ci szybko i nie będziesz po niej tak przemęczony.



BYK

21 kwietnia

- 20 maja

Planety nastroją cię pozytywnie do ludzi i do pracy: czy to standardowej, czy zdalnej. Załatwisz też kilka pilnych spraw urzędowych, wyślesz zaległe pisma, opłacisz rachunki, etc. twoja lista rzeczy „do zrobienia” znacząco się uszczupli. Znajdziesz też chwilę na odrobinę lenistwa i odpoczynku, co dobrze wpłynie nastrój i samopoczucie. A to udzieli się twoim najbliższym.



SKORPION

24 października

- 22 listopada

Dobrze ci będzie szła nauka, szybko pochłoniesz nowe wiadomości i długo je będziesz pamiętał. Świetny czas do zdobywania nowych umiejętności: czy to nauka języka, czy zdobywanie nowych kwalifikacji związanych z twoją pracą. Możesz też liczyć na dobre wiadomości od dalszej rodziny.



BLIŹNIĘTA

21 maja - 21 czerwca



Wszystko wskazuje na to, że w nadchodzących dniach spotka cię coś bardzo miłego. Ciekawe spotkanie, dodatkowa gotówka, czy od dawna planowany zakup. Będziesz też wspierać innych. Znajdziesz czas i energię, by komuś doradzić czy pomóc. Nie zaniedbuj obowiązków i pamiętaj, żeby nie narobić sobie zaległości.

RAK

22 czerwca - 22 lipca



Jeżeli miałeś plany związane z krótkim urlopem pod koniec października, to z oczywistych powodów je zmienisz. Zamiast wyjazdu zajmiesz się rozpoczętymi zadaniami. Zyskasz więcej czasu, który uda ci się atrakcyjnie zagospodarować. Planety zachęcają, żeby wykorzystać go dla bliskich. Na wspólne zajęcia, rozmowy, albo wyjście.

LEW

23 lipca - 23 sierpnia



Zła wiadomość: ponownie szykują się dni pełne pracy i służbowych obowiązków. Spotkania, rozmowy, spotkania online... Dobra wiadomość: dzięki temu pojawiają się okazje do pokazania się z najlepszej strony. Oczywiście je wykorzystasz. Od początku tygodnia będziesz też marzyć o spokojnym weekendzie i twoje życzenia zostaną spełnione.

PANNA

24 sierpnia

- 23 września



W domu odetchniesz, bo będziesz miała mniej obowiązków związanych ze sprzątaniem, gotowaniem i zakupami. W pracy też będzie spokojniej i bez większych niespodzianek. W stałych związkach planety przyniosą wam mnóstwo ciepłych uczuć. Single mogą poznać kogoś ciekawego, muszą się tylko uważnie rozglądać.

WODNIK

21 stycznia

- 19 lutego



Czego ci się nie będzie chciało? Pracować. Niestety: obowiązki służbowe same się nie załatwią i trzeba się będzie przemóc. Ale jak wszystko dobrze zaplanujesz i odpowiednio się skupisz, to wszystko pójdzie szybko i sprawnie. Są też i dobre wiadomości: w weekend możesz liczyć na ciekawe spotkania z ciekawymi ludźmi. Nie tylko miło spędzisz czas, ale też znajdziesz inspirację dla swoich pomysłów.

RYBY

20 lutego - 20 marca



Po paru dniach zniechęcenia, kolejny tydzień będzie spokojniejszy, a na dodatek nieco odetchniesz. Znajdziesz czas dla domu i rodziny, pochłoną cię zwykle, codzienne sprawy. Może na przykład ugotujesz coś dobrego dla najbliższych? Choć czasy i obostrzenia nie sprzyjają spotkaniom towarzyskim, to samotne Ryby mogą spotkać ciekawą osobę w prozaicznym miejscu i okolicznościach. To może być początek udanej znajomości.

Trudniejsze wyrazy: CAPAVAN, ELKI, KESON, RIAL, WOLE

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

MOTORYZACJA

KUPNO

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

MOTORYZACJA Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKI PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

RÓŻNE

TARCZA 4.00. Szybka pomoc dla firm i osób fizycznych: - restrukturyzacja przedsiębiorstw, - upadłość konsumencka. Masz kłopoty - zadzwoń. HPP Consulting Sp. z o.o. Tel. 691 300 688.

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętów piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie, koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Curry, schabowy i makarony

Przed polską gastronomią znów ciężki czas. W piątek startuje w Lublinie akcja „Ratujemy Gastro”, szczegóły możecie śledzić na profilach społecznościowych. A my prezentujemy 10 smakowitych dań, jakie możecie zamówić w Lublinie

Waldemar Sulisz

Jesień to czas rankingów: portal TasteAtlas opublikował właśnie ranking 100 najlepszych dań na świecie. Wygrała pizza margherita, drugie miejsce zajął turecki kebab, trzecie japoński ramen. Na 24 miejscu w zestawieniu uplasowały się polskie pierogi. W rankingu dań warzywnych wysokie czwarte miejsce zajęła polska kapusta zasmażana, światowi konsumenci dostrzegli także polską ćwikłę, która została uznana za sałatkę. Najlepszą kuchnią tradycyjną została kuchnia włoska. A co słyszać na lubelskim podwórku? Oto nasz subiektywny ranking, jak zwykle w kolejności alfabetycznej.

Curry w Thai Story

W Thai Story możecie zmówić dwa rodzaje tej bardzo syjącej potrawy. To zielone i czerwone, aromatyczne curry z pedami bambusa, czerwoną papryką, zieloną fasolką i cukinią, przyrządzane na bazie kurczaka, lub wołowiny, owoców morza a nawet tofu. Nam najbardziej odpowiada curry na wołowinie, choć to z tofu także jest wyśmienite. Należy tylko pamiętać, że tajskie potrawy bywają bardzo ostre i kto woli łagodniejszy smak, powinien uprzedzić obsługę. Ostatnio ta jedna z najlepszych restauracji w mieście otworzyła po sąsiedzku sklep z orientalnymi produktami, co sprawia, że curry możecie sobie zrobić w domu. Ale i tak wzo-rem będzie curry zamówio-
ne w Thai Story.

Cynaderki w restauracji Przystań

Nerka cielęca w śmietanie i nerka cielęca z rusztu. Dwie słynne zakąski przedwojennej kuchni Lublina od lat cieszą smakoszy restauracji Przystań na ulicy Kunickiego. Restauracja ma długą historię, pamięta najlepszą gastronomię czasów PRL, a w karcie nadal jest rosół z kołdunami i devolay podawany z frytkami i groszkiem w koszyczku z ciasta.

Dziś cynaderki potrafią przyrządzać szefowie kuchni, którzy praktykowali u mistrzów. Kucharz z Przystani podaje je na dwa sposoby: z rusztu, z małymi pieczarkami i cebulą oraz w śmietanie. W „Przystani” można także zamówić obie wersje na jednym talerzu.

Golonka w Grill Barze przy Witosa

Kolejne kultowe miejsce na kulinarnej mapie Lublina. Pan Sławek, szefa kuchni, sam robi i wędzi na miejscu wędliny oraz na ruszcie opalonym drewnem piecze golonki, kielbaski, kaszanki i grube plastry szynki.

Golonka to mistrzostwo świata. W sam raz zamarynowana, soczysta w środku, zamknięta w chrupiącej skórce, pachnącej wonnym dymem. Pan Sławek podaje do golonki pierwszorzędne kiszzone ogórki, także robione na miejscu. Tylko chleb jest z małej piekarni.

Makaron w restauracji Atrium

Jeśli jesteście zwolennikami dobrych makaronów, to świetnie podaje **IWONA BARUK** w swojej restauracji „Atrium”. Makaron jest ugotowany al dente i ma idealnie skomponowane dodatki.

Zjecie tu spaghetti amatriciana, na boczku, w parmezanie, z serem owczym pecorino, przepyszne spaghetti z mulami, tagliatelle z wędzonym łososiem, szpinakiem i sosem śmietanowym oraz tagliatelle z krewetkami i szparagami.



Największą zaletą „Atrium” jest niespożyta kreatywność pani Iwony, która bardzo często komponuje dania na życzenie klienta, który chce coś więcej, niż jest w karcie.

Policzki wołowe w Trybunalska City Pub

Jeśli lubicie mięso, które rozpyływa się w ustach, to policzki trybunalskie, które przyrządza szef **JAREK SAK** będą wam smakować. Szef

Schabowy z kostką według Kuby Piętowskiego, szefa kuchni w restauracji 2 PI ER
FOT. MAŁGORZATA SULISZ

ciwieństwie do Niemców, którzy bez golonki i żeberek nie wyobrażają sobie dobrej kuchni.

Tatar w Hades Szeroka

Od lat można tu zjeść kilka rodzajów tataru: tradycyjny, po argentyńsku ze smażonym boczkiem i orzeszkami, mój ulubiony tatar po ukraińsku z nasionami kopru włoskiego, chrzanem i kiszonymi warzywami.

Godny polecenia jest tatar po prowansalsku z anchois, kaparami, natką pietruszki, czosnkiem i tymiankiem, tatar po chińsku w sezamem, sosem sojowym i imbiem, tatar myśliwski z rydzami, borowikami i kurkami. W karcie znajdziecie także tatara ze śledzia, z łososia i tatar wegetariański. Szef Marek Panek ma do tatarów dryg.

Wątróbka w Mandragorze

Do dziś nie mogę zapomnieć małego baru na lubelskim Czechowie, gdzie właściciel podawał najlepszą wątróbkę na świecie. Kroił otóż cielęcą wątróbkę w plastry, jak schabowe, moczył w mleku, panierował i smażył jak schabowe. Jakież to było dobre... Dobrą wątróbkę przed wojną podawała w Lublinie każda szanująca się restauracja.

Dziś wyśmienitą zjecie w Mandragorze. Jest to delikatna wątróbka drobiowa. W karcie występuje pod dwoma postaciami. Mi najbardziej smakuje wątróbka smażona z pieczarkami na winie i miodzie. Ta ciepła przystawka zawiera w sobie całą esencję żydowskiej kuchni. Możecie także zamówić wątróbkę w cebulowym sosie: to smakowite drugie danie zaspoko-
i gusta największych smakoszy.

Zupa z raków w Kardamonie

Z wyjątkowych dań zjecie tam najprawdziwszą anielkę, czyli grasicę cielęcą, słynne foie gras z konfiturą z mango i chałką, faszerowaną gęsią szyję i karpia w śmietanie po poniatowsku. Ozdobą kardamonowego menu są wybitne zupy. Od staropolskiego bulionu z kaczki, podawanego z kluskami kładzionymi, przez orientalny bulion z krewetkami, mulami, łososiem i imbiem, aż po zupę z raków, podawaną z chałką, serem Bursztyn i tymiankiem. Zupa z raków bardzo długo była wizytówką wytwornej polskiej kuchni. Dziś, kiedy rodzime raki znów pojawiły się w czystych rzekach, zupa z raków w Kardamonie przygotowana na esencjonalnym bulionie idzie jak woda.

kuchni w Trybunalskiej to jeden z najbardziej doświadczonych kucharzy w Lublinie, ma za sobą spory staż w Europie i bardzo lubi wołowinę. Potrafi w dodatku przyrządzić świetny demi glace, czyli skoncentrowany wywar z mięsa, kości i warzyw.

Policzki podawane są właśnie z wołowym demi glace, co powoduje, że mamy do czynienia z eksplozją smaku. Do mięsa idzie puree ziemniaczane (bardzo dobre), czerwony burak, jabłko i prażona cebula do podkręcenia smaku.

Ramen w Takushi Sushi na Pana Balcera

W naszym rankingu nie mogło zabraknąć ramenu, który w Lublinie podawany jest w kilku miejscach. Ten esencjonalny bulion jesienią ma szczególne wzięcie. Sekret japońskiego ramenu tkwi w jakości bulionu, makaronu oraz tare; to aromatyczna esencja, umieszczana na dnie miski, która nadaje ramenowi charakter.

Gdzie w Lublinie zjeść ramen? – Z całą pewnością w Takushi Sushi – mówi Jean Bos, szef kuchni restauracji w Hotel Agit.

– Podstawą naszego ramenu jest bulion. Najbardziej lubię gotować go na dwóch rodzajach mięsa. Szponder plus mięso z kaczki to moje ulubione połączenie – opowiada Grzegorz Górnik z Takushi Sushi.

Schabowy w 2 PI ER

Świetnego schabowego przyrządza szef Kuba Piętowski w restauracji 2 PI ER. Dlaczego? Po pierwsze wie, że prawdziwy schabowy musi być z kostką. Po drugie potrafi wymyślić tak dobrą panierkę, że chce się zamówić drugiego schabowego jeszcze raz.

Kotlet schabowy jest najczęściej zamawianym daniem w polskich i lubelskich restauracjach, choć nie jest to typowo polskie danie. Jak podkreśla prof. Jarosław Dumanowski, kiedyś Polacy niechętnie jadalі wieprzowinę, uważając ją za mało wartościowe mięso. W prze-